

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi co dzień o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (35 f.)**

Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w Ekspedycyi. ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorażczyzna 7, w trafikach i biurach dziennikowych. — Listy należy frankować.

Reklamowe otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.620.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108— K (75 Mk. 60 f.)	rocznie	120— K (84 Mk.)
półrocznie	54— " (37 " 30 ")	półrocznie	60— " (42 ")
kwartrocznie	37— " (18 " 30 ")	kwartrocznie	30— " (21 ")
miesięcznie	9— " (6 " 30 ")	miesięcznie	10— " (7 ")

Za dostawę 3 K. (2 Mk. 10 f.) miesięcznie.



Ceny ogłoszeń (amozów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 30 f., tabelaryczny i listowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikaty 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczny i listowy po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej”, Lwów, Podwale 1. 3., w godzinach od 8—3 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorażczyzna 7.

„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny otrzymują tylko całe i półroczne abonamenty „Gazety Lwowskiej” za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik” osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopiśmienne należy przysyłać do Redakcyi „Przewodnika” pod adresem: Lwów, ul. Wąłowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Bządu dla Galicyi przeniósł radców leśnictwa inż. Stanisława Wądryka ze Sambora do Nowego Sącza i inż. Karola Dusznaka ze Sambora do Żywca, st. komisarza leśnictwa inż. Feliksa Januszkę ze Lwowa do Grybowa, komisarzy leśnictwa inż. Mieczysława Dauzkiwicza ze Lwowa do Mszany dolnej, inż. Emila Winnickiego ze Lwowa do Krościenka nad Dunajcem, inż. Marceliego Koszyca ze Lwowa do Myślenic, inż. Juliana Niżankowskiego ze Lwowa do Suchej i powierzył im kierownictwo zabudowania potoków górskich w tych miejscowościach.

Generalny Delegat Bządu dla Galicyi przeniósł st. komisarza budownictwa inż. Maksymiliana Bittnera ze Lwowa do Żywca.

Generalny Delegat Bządu zamianował Adama Charkiewicza komisarzem powiatowym.

Generalny Delegat Bządu dla Galicyi przeniósł asystenta rachunkowego, Franciszka Głaba ze Lwowa do służby przy kierownictwie okręgu budowniczego w Krakowie.

Generalny Delegat Bządu zamianował inspektora rejonowego w IX. klasie rangi

urzędniaków państwowych Józefa Mohra adiunktem kancelaryjnym w dyrekcji polieyi w Krakowie.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zamianował ukończonego słuchacza praw Jana Ostregę, aplikantem w Krakowie.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował dekretem z dnia 14 marca 1920 L. 281/pr. oficyała pocztowego Adolfa Matkę we Lwowie, st. oficyałem pocztowym II. klasy w IX. kl. rangi z pozostawieniem w dotychczasowym miejscu służbowym.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował dekretem z dnia 6 lutego 1920 l. 14.806/II. a) z ważnością od 1 stycznia 1920 r. asystentów pocztowych: Jana Matulę i Zygmunta Sicińskiego, dalej oficyałów kancelaryjnych: Aleksandra Lisiewiczza, Juliana Leontowicza i Julię Hryniewicz, starszymi oficyałami pocztowymi II. klasy w IX. klasie rangi, oraz asystentów pocztowych: Alojzego Galigę, Jana Zawiszę, Michała Halama, Henryka Białuchowskiego, Rudolfa Pottyondę i kancelistów: Adama Prokopowicza, Maryę Leontowicz i Aleksandrę Jawecką oficyałami pocztowymi w X. klasie rangi, wkońcu oficyantów kancelaryjną Witoldę Radkowską asystentem pocztowym w XI. kl. rangi, pozostawiając

ich wszystkich nadal w dotychczasowym miejscu służbowym.

Rozporządzenie.

Uchylając rozporządzenie moje z dnia 16 stycznia r. b. nr. 4 pos. 22 Dz. Ustaw Rz. P., zarządzam na mocy ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, co następuje:

Art. 1. Teatry, sale koncertowe, kinematografy, restauracye, kabarety, kawiarnie, kluby i wszelkie inne publiczne miejsca rozrywek mogą być czynne do godziny 11 wieczorem.

Art. 2. Winni niezastosowania się do powyższego rozporządzenia będą karani w drodze administracyjnej karą aresztu do 3 miesięcy lub grzywną do 3000 Mk.

Art. 3. Rozporządzenie niniejsze zyskuje moc obowiązującą z dniem 15 marca r.b.

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) S. Wojciechowski.

Warszawa, dnia 9 marca 1920 roku.

ROZPORZĄDZENIE

Rady Ministrów z dnia 1 marca 1920 roku w przedmiocie utworzenia Urzędu Propagandy Pożyczki Państwowej.

Art. 1.

Przy Ministerstwie Skarbu tworzy się Urząd Propagandy Pożyczki Państwowej. Na czele Urzędu stoi Główny Komisarz Propagandy Pożyczek Państwowych, mianowany przez Ministra Skarbu.

Organizację i zakres działania Urzędu określi regulamin, wydany przez Ministra Skarbu.

Urząd Propagandy Pożyczki Państwowej zostanie rozwiązany z chwilą, gdy upłyną terminy subskrypcyi pożyczek państwowych.

Art. 2.

Wszyscy ministrowie wydadzą, w porozumieniu z Ministrem Skarbu, zarządzenia, potrzebne do tego, by wszystkie organy państwowe jaknajskuteczniej mogły współdziałać w przeprowadzeniu pożyczki państwowej, w szczególności:

- a) udostępnić ją jaknajszerszym warstwom ludności;
- b) skłonić do jaknajliczejszego jej podpisywania instytucyi i osoby, z którymi dane organy państwowe mają bezpośrednie stosunki.

Poszczególne Ministerstwa wyznaczą swoich delegatów, którzy będą pozostawali w stałym porozumieniu z Urzędem Propagandy Pożyczki Państwowej w sprawach dotyczących zakresu działania tego urzędu.

Prezydent Ministrów:

(—) L. Skulski,

Minister Skarbu:

(—) W. Grabski.

Z frontów.

Komunikat

Warszawskiego sztabu generalnego
Z dnia 19 marca 1920.

Front wschodni: Na odcinku polskim bolszewicy przeszli do ogólnego ataku.

MARYA KAZECKA.

18)

LISTY DO KESSER.

„Tym którzy się milują a nie innym.”

(Ciąg dalszy).

Więc Pan się zgłosił i bierze udział w wojnie — i Pan także? I Pan także może leżeć tam, na tych wspaniałych polach francuskich i mieć oczy zamknięte na śmierć — i Pan także? Tylko wojna, mogła być tak potężną, żeby pozbawić mnie Pana przez tak długo. Jestem więcej zazdrośną o wojnę, aniżeli o wszystkie kobiety razem. Niezawdę wszystkiego, co by mogło stanąć pomiędzy nami, a z tego najbardziej, nienawidzę wojny. Jest to coś olbrzymiego, coś bezgranicznego, co posiada bezmierne głębie przepaści i ciemności bez wyjścia i w co Pan idzie zupełnie sam. Przez potęgę widzenia, którą mają poeci, widzę Pana na dnie swojego smutku.

Pański ostatni list pełen przyrzeczeń niedokończonych, w których miłość wylewa się falami słowa, po słowie, a któremu cierpienie nadaje ciepło pieczołowitości niebyszwałej, rzuca mnie wółumiarłą we wspomnienia, gdzie trwam tak długo, w jednym z najbardziej szczytów kochań. Jestem Polką ale druga moja Ojczyzna — jest Pańskie serce. Kocham niezaprzeczone miejsca, w których widziałem się niezawodnie w marzeniach i miejscu, w których Pana epotyłem, wstępując się długo w muzykę ich życia, zdając powtórzenia melodii Pańskich spojrzeń, w których tak niezwykle umiała zapalać się rozkosz.

Kocham stokrotki na równinach Orchies i twarze kobiet przemienione tam w kwiaty i chciałabym je widzieć, z powrotem, chociażbym tam miała doznać zasadto dużo żywych cierpień.

Myśli bezładne spadają mi jak deszcz na papier i cnuje się ugodzoną w samo życie i miłość moja, zabita, wśród mnóstwa przepychu rzuca ostatni swój blask. Nie jestem nad brzegiem przepaści, jestem na samym jej dnie.

Jest teraz jesień, to jest ta pora roku, w której byłem kiedyś w Nancy. Ostatnie barwy zmiernych zamierały w liściach małego ogrodu przed oknami, których pamięć pokazuje mi tak często, a kwiatom nancyjskim promienie zachodzącego słońca nadawały podobieństwo do drogich kamieni, a Pan mi opowiadał, wskutek jakiego przypadku wstał Pan pewnego razu bardzo smutnym, kiedy w wilię tego dnia był Pan zupełnie szczęśliwym.

Zaciągnęłam potem starannie frunki w oknach i tkana, którą przy drzwiach z materii kupionej w Chinash, w moim słodkim pokoju w Nancy, z słuchym szczegółem: kopię obrazu Rafaela „Dziewica w krześle”, pragnąc być zpełna samotną, z zazdrośną intencją, za hołowania w nim najdrobniejszych dźwięków Pańskiej mowy, zamknięcia tam Pańskich spojrzeń.

L I S T.

Więc chwilowo tylko zbiegłam ze swego więzienia, chwilowo tylko przestałam myśleć o dokuczliwych zagadkach, z którymi nierozłączasz się dotąd, a o których myślałam, że oddaliły się odemnie i zniknęły w przepaści rzeczy zapomnianych. Przechodzę zwykłe, tragedye krótkie a

silne, a wtedy cierpię strasznie, zamknięta w samotności mojego cichego pokoju.

Potem przewycięłam się i wychodzę z uśmiechem witać wszelkie wieści, odnoszące się do mojego smutku.

Tak jest i teraz.

Ostatni tygodniem zapominam, że zdarzy się chwila, kiedy za bardzo tęsknię, a wtedy myślę o Panu całym sercem.

W oddaleniu — w osamotnieniu estetycznym, sprzymknętemi oczyma, snuje swoje ciche o Panu myśli, a w takich chwilach, łącząc nas ze sobą, niepojęte jakieś porozumienie, taki serdeczny szepot, który na odległość nawet otwiera duszę — i wtedy myślę także, że Panu tam lepiej i lepiej.

Jest Pan bardzo rzadkim typem człowieka, z którym nigdy, nie można być samotnym.

Tęsknota — wielkie, ciche słowo, co wszystko u Pana tłumaczy — Pana najtajniejszą cierpienie.

Marzę z rozpaczą o tem, co sama jedyna tylko znam do głębi, czem Panu rozjaśni smutne życie — bo kocha maie Pan cudnie, bo przelawa Pan na maie bezgraniczną czułość swej natury, że wszelkie cierpienia znikają, — a pozostaje tylko — miłość.

Wszystko, co jest poza tem, jest — niczem.

Ty — który mnie kochasz swoim najkosztowniejszym snem — ty — ponad wszystko miłościwie.

Już od dawnych dni nie było w moim pokoju kwiatów, — ani tych, które miały szerokie liście albo jakiś rodzaj cierni, które kłóły, a był to lekki, słodki, biał, — ani tych o barwie powietrza, o ledwie wyczuwalnym zapachu różowych świec kwiecista

kasztanu, które powstały tak, jak pieśni brotońskie z tęsknoty i samotności.

W nocy nadśluchiwały moich snów, a całym dniami, opowiadały mi swoim miłym, smutnym głosem legendy o sobie, a zawsze przytem zamykały oczy.

Trościckę tylko rozchyliły się ich delikatne wargi, a z nich sączyła się na moje dłonie gorąca woń.

Osuły dobrze, że słucham. I wszystkie tkliwe słowa, któremi przemawiały kiedykolwiek do ludzi, nabrały życia woni i popłynęły z ich ust; wszystkie dawne i jeszcze wiele innych pękających i rzadkich.

A potem stał się nieskończenie słodki cud.

Nie nie mówiły, tylko oczy ich opowiadały.

Z poza głębokich, różnobarwnych oczu, głąkały maie ich spojrzenia, pachły ich myśli.

I uśmiech ich śpiewał, śpiewał... Zrywałam je w jakichś wielkich, ciemnych ogrodach, które rozciągały się poza szarym, długim murem, kiedy na małą przerwę odkryła się ich cicha tajemnica.

Zrywałam je na dalekich drogach, na szerokich i gładkich ścieżkach, które nigdzie nie miały końca, zrywałam je w głębokich zaroślach nad srebrnymi stawami, kiedy spały ich jasne sny, zrywałam je zmęczone wśród wieczoru, między polami, i wzdłuż lasu, — gdziekolwiek — wśród najdalej, wajchichszej ciszy i spokoju, który wszystko całował.

To nie więcej tylko nieśmiała próba, żeby oddać ludzkimi słowami duszę niektórych kwiatów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ku. Uporczywe walki trwają. Ataki nieprzyjacielskie, mające na celu zawładnięcie wsią Jakimowska zostały przez oddziały wielkopolskie i 8 pułk ułanów z wielkimi dla bolszewików stratami — odparte. W akcji tej wzięto 300 jeńców oraz 10 kulomiotów. Bohaterski batalion 15 pułku piechoty będąc ze wszystkich stron otoczony w Borowikach wydobył się w zaciętej walce z pierścienia nieprzyjacielskiego i odparł wszystkie ataki. Dowódcą batalionu kapitan Zawadzki zginął śmiercią waleczną. Od zbiegłych do nas oficerów bolszewickich otrzymaliśmy zupełnie wiarogodną wiadomość, że na Wołyniu i Podolu przygotowywana jest ogólna ofensywa ze strony bolszewików, w której będzie brała udział znaczna wzmocniona 12 armia w całości oraz części 14 i 16 armii z celem operacyjnym zajęcia Mozyrza, Równego i Płoskierowa.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułkownik.

Sejm walny.

183 Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 3.20. Po odczytaniu interpelacji poseł Diamond zażądał, aby przed przystąpieniem do porządku dziennego wziętą pod obrady sprawę Kas chorych. Po krótkiej dyskusji wniosek odrzucono.

Przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem

Komisji dla spraw zagranicznych w sprawie reemigracji.

Komisja zaproponowała rezolucję, domagającą się, aby cały ruch reemigracyjny skierowano na Gdąnsk, a tymczasowo dla jego zabezpieczenia korzystano z transportów francuskich i aby ustanowiono nowy pociąg łączący bezpośrednio Hawr z krajem.

Rezolucja w dalszej części domaga się taniej komunikacji pocztowej dla reemigrantów, rozwinięcia sekcji konsularnych w Ameryce, połączenia sprawy transportów morskich z Ministerstwem spraw wojskowych utworzenia własnej floty transportowej atlantyckiej, urzędu reemigracyjnego przy Ministerstwie dla spraw zagranicznych, dostarczenia konsulom w Ameryce informacji o warunkach zakładania gospodarstw rolniczych, oraz przedsięwzięcia przemysłowych i handlowych w różnych dzielnicach Polski, wreszcie ogłoszenia drukiem obszernego sprawozdania ze stanu całej sprawy reemigracji.

Jako sprawozdawca zabrał głos p. Bączkowski, który zwrócił uwagę na potrzebę skierowania całego ruchu emigracyjnego na Gdąnsk. Zdaniem mowy przy obsadzeniu poselstwa polskiego w Waszyngtonie należy koniecznie wziąć pod uwagę fakt, że uchodźcy polscy składają się z wielu dziesiątek tysięcy chłopów, tymczasem na stanowisko posła wybrano ks. Lubomirskiego, który nigdy z chłopami nie miał do czynienia. Koroną zaś tej polityki w tym kierunku było postępowanie z p. Buszczyńskim, który z początku otrzymał zapowiedź objęcia konsulatatu, a w końcu przez dłuższy czas trzymany był w niepewności co do tej no-

minacy i kiedy p. Buszczyński przyjechał do Warszawy, aby się na miejscu dowiedzieć co ma robić, skończyło się na tem, że podał się do dymisji.

Również i sprawa przesyłek pieniężnych została dopiero w ostatnich tygodniach uregulowana i na lepszą stronę widać bardzo niedawno. Mowca żąda, aby celem uchronienia uchodźców od wysysku, ze strony różnych banków i agencji, utworzony został jak najrychlej bank polski, za mający się specjalnie przesyłkami pieniężnymi albo też, żeby zawarto umowę z jednym z banków amerykańskich, któryby się tego podjął. Co do zorganizowania sieci konsularnej w Ameryce mowca sądzi, że należy tu zaapelować do ofiarności rodaków amerykańskich, którzy z pewnością nie będą szczędzić grosza, dla zapewnienia funduszy potrzebnych na utrzymanie przedstawicieli polskich w Ameryce. Wreszcie wskazuje mowca na potrzebę stworzenia osobnego urzędu reemigracyjnego podnosząc z uznaniem inicytywę w tym kierunku prezesa Ministrów i departamentu morskiego, oraz Ministerstwa pracy, które wykazały już nawet w ostatnim czasie pewną liczbę ludzi, nadających się do objęcia stanowiska atache emigracyjnych przy naszych placówkach konsularnych.

Wychodźcy polacy w Ameryce zostali w ostatnich miesiącach z różnych przyczyn ogarnięci gorączką powrotu, który jednak jest utrudniony z powodu braku okrętów, a ci którzy bez poprzedniego porozumienia się z krajem pragnęli powrócić, narazeni zostali na liczne przykre niespodzianki. Transporty, które musiały się zatrzymać w Paryżu przez kilka tygodni, narazone były na utratę manowstwa pieniędzy w czasie czekania na sposobność dostania się do pociągu transportowego, któryby ich przywiózł do Polski. Mowca prosi o przyjęcie wreszcie wszystkich wniosków komisji.

P. Witos w wstępie swego przemówienia przypomina, że powodem emigracji do Ameryki były przed wojną niesłychanie niskie płace, wskutek czego lud wiejski masowo opuszczał kraj, udając się do Ameryki. Dziś liczba emigrantów w Ameryce wynosi około 4 milionów. Wojna przerwała kontakt ich z Ojczyzną, co odbiło się zgubnie na rodzinach emigrantów. Mowca zarzuca Rządowi, że nie otoczył emigrantów opieką, a specjalnie w sprawie powrotu do kraju. Nominacje naszych reprezentantów w Ameryce — zdaniem mowy — zakrawają wprost na prowokację, a zwłaszcza nominacja ks. Lubomirskiego posłem polskim w Ameryce. Rząd nie czyni nic celem uregulowania sprawy reemigracji. Mowca wyraża nadzieję, że uwagi wypowiedziane w Sejmie, Bład weźmie pod rozwagę i wreszcie położy kres szkodziwym stosunkom, panującym w dziedzinie emigracji i reemigracji.

P. Załuska stwierdza, że reemigracja jest pierwszorzędą sprawą państwową. Wedle statystyki urzędowej z r. 1910 w Stanach Zjednoczonych było Polaków 1,700,000. Biorąc pod uwagę tylko przeciętny naturalny przyrost ludności, liczba wychodźców wynosiłaby w 1919 roku 2,300,000. a wedle statystyki polskiej liczba Polaków w Ameryce wynosi obecnie 4,500,000. Wedle ogólnego obliczenia konsula polskiego w Nowym Jorku, żyje w Ameryce trzy i pół miliona Polaków. Ludność ta w drodze do

Ameryki i na miejscu, była przedmiotem wysysku, jednakże w Ameryce nigdy nie zapomniano o swojej Ojczyźnie i obowiązkach, czego wielokrotnie dawała dowody. Zasługi wychodźców polskich w Ameryce wobec Ojczyzny, mają historyczną wartość. Kiedy wreszcie Polska odzyskała niepodległość, a emigranci chcieli powrócić do Ojczyzny, spotkało ich rozczarowanie, gdyż w Polsce nie dla nich jeszcze nie zrobiono. Dopiero w ostatnich tygodniach zaczęto na serio myśleć o organizacji posyłek pocztowych i ułatwieniach pieniężnych. Należy się spodziewać, że w tym roku powróci do Polski około 100,000 emigrantów. Należy więc zabezpieczyć bezpośrednią komunikację między Gdąnskiem a portami Stanów Zjednoczonych i Kanady, oraz zorganizować własną flotę handlową.

Mowca kończy wnioskiem, proponującym stworzenie nowego urzędu reemigracyjnego przy Ministerstwie spraw zagranicznych.

P. Bigoński jest zdania, że sprawę emigracji podzielić można na dwie części t. j. przewiezienie uchodźców do kraju i umieszczenie ich w kraju. Poniważ uchodźcy są ludźmi przeważnie samotnymi, przeto część druga nie jest tak ważną jak pierwsza, która jest kwestyą wprost palącą. Uchodźcy, którzy chcieli powrócić do Ojczyzny, znaleźli się w położeniu wprost rozpaczliwym. Odbierani przez agentów, potrącali nieraz wszystkie swoje oszczędności zanim zdołali powrócić do kraju.

Mowca poświęca kilka słów uchodźstwemu nasemu do Niemiec, gdzie przebywa jeszcze około milion Polaków, z których 90 proc. są robotnikami. W razie powrotu do kraju nie znaleźliby oni warstwą pracy i dlatego obowiązkiem jest Rządu wcześniej uregulować sprawę, przygotowania dla nich warstwą pracy, to zaś może uczynić tylko samodzielny urząd emigracyjny. Urząd ten powinien wysłać swoich przedstawicieli do krajów, gdzie przebywają nasi emigranci, celem przedstawienia im położenia w kraju, a przez to z pewnością odwieść ich od chęci natychmiastowego powrotu. W sprawie reemigracji z Niemiec zdaniem mowy, Rząd powinien na mocy traktatu wersalskiego zażądać zwolnienia na powrót uchodźców z całym ich dobytkiem bez specjalnych opłat oraz do uchylenia ustawy niemieckiej, która przez obciążenie podatki dąży do uniemożliwienia wszelkiej emigracji z Niemiec. Mowca proponuje, aby w miejsce 3 rezolucji komisyjnej, uchwalono następującą rezolucję:

Sejm wzywa Rząd, aby istniejący przy Ministerstwie pracy i opieki społecznej sekcję emigracyjną rozbudował w zupełnie samodzielny urząd, któryby obejmował całokształt spraw emigracyjnych, oraz aby istniejące w Niemczech państwowe biura emigracyjne przydzielono do konsulatów. Oprócz tego stawia mowca rezolucję, wzywającą Rząd, aby wszczął pertraktacje z rządem niemieckim celem rozszerzenia postanowień traktatu pokojowego w sprawie reemigracji, a w szczególności celem zabezpieczenia reemigrantów przed utratą wkładów wpłaconych do niemieckich kas chorych, inwalidzkich i t. d. tudzież rent już uzyskanych.

P. Kosmowska zwraca uwagę, że powrót emigrantów naszych, odbyć się powinien nie wyłącznie pod hasłem przypadku

i wydania przywieszonych funduszy, ale pod hasłem współwzajemności w dalszej budowie Państwa. Dlatego zdaniem mowcy sprawy te powierzyć należy przede wszystkim Ministerstwu pracy, przy którym powstanie samodzielny urząd zajmujący się temi sprawami. Ten urząd powinien być jak najżybciej uruchomiony.

P. Federowicz zaznacza, że dotąd zajmowano się reemigracją, a zbyt mało przesyłką funduszy nadsyłanych z Ameryki, co dzieło się z krzywdą emigrantów i stawia rezolucję, aby flie banków wiedeńskich pośredniczące przy przesyłaniu pieniędzy były obowiązane odstępować Bładowi Polskiemu wszelkie wartości, powstające w Ameryce na czeki na nie wystawione albo przelewane wartości w bankach amerykańskich na rachunek P. K. K. P., aby zaprowadzić odpowiednią nad tem kontrolę i aby znostyfikować flie wiedeńskich banków, które dotąd wyłącznie pracują na szkodę waluty polskiej.

P. Babiński naczelnik wydziału konsularnego przedstawia z polecenia Ministra ułatwienia przewozu reemigrantów do kraju i wyjsza, że co się tyczy przesyłek pieniężnych, to gen. Konsulat nowojorski daje naszym emigrantom takie warunki, jakich dać nie może żaden bank prywatny. W sprawie organizacji siedziby konsularnej, Ministerstwo spraw zagran. dąży do jak największego rozbudowania, wkrótce mają być oddane konsulaty w Chicago, Pittsburgu, St. Francisco, Olwianidzie, Detroit, Nowym Orleanie i Milwaukee. Co się tyczy p. Lubomirskiego, oświadcza, że ten interesuje się sprawami emigracyjnymi i konsularnymi i z konsulem nowojorskim jest w stałym kontakcie. Rząd chętnie uczyni zadość żądaniu ogłoszeń sprawozdań drukiem, ale zaznacza, że to będą tylko fragmenty, albowiem sprawa cała dotyczy także innych urzędów centralnych.

P. Dymowski oświadcza, że sprawę reemigracji należy powierzyć nie sekcji Ministerstwa spraw zagranicznych, ale stworzyć osobny urząd dla spraw wychodźczych na wzór n. p. urzędu ziemskiego i stawia za przykład podobne urządzenia we Włoszech.

P. Stapiński po dłuższym przemówieniu stawia szereg dodatków do poprzednich rezolucji i proponuje wesłać Rząd, aby przesyłkę listów z Ameryki tak urządził, iżby ułatwiona była kontrola i ochrona. Nadto proponuje rezolucję wzywającą Rząd do wdrożenia kroków, celem odzyskania dla Państwa Polskiego gmachów kościelnych i majątków państwowych, funduszy przez Polaków, a zagarniętych przez biskupów irlandzkich, niemieckich i innych. Po przemówieniu sprawozdawcy, przyjęto rezolucję w brzmieniu proponowanem przez mowę z ułaskawieniem proponowaną przez posła Baginńskiego t. j. z opuszczeniem słów „przy Ministerstwie spraw zagranicznych”, albowiem samodzielny urząd emigracyjny powstanie prawdopodobnie przy Ministerstwie ochrony pracy.

Przyjęto drugą część rezolucji p. Bigońskiego i rezolucję pp. Federowicza i Stapińskiego. Przeciw rezolucji Stapińskiego w sprawie opieki religijnej nad uchodźcami wystąpił p. Załuska oświadczając, że jest inny wniosek w tej sprawie, który lada dzień przyjdzie pod obrady Sejmu. Rezolucję p.

Ks. Józef Panna, Dzikan W. P. 48)

PAMIĘTNIK KAPELANA Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

(Ciąg dalszy.)

5 listopada. A więc pogłoski o bliskim rozwiązaniu sprawy polskiej sprawdzają się, a w czasie mojej nieobecności komendant Legionów Szepiycy i wielu oficerów, wyjechało na wezwanie do Warszawy i Lublina w celu uczestnictwa w mającej nastąpić uroczystości.

Dzisiaj odbył się w Słonimie pogrzeb zmarłego tragiczną śmiercią majora Flessara. Był to nadzwyczaj szary i szlachetny charakter, pełen poświęcenia dla ideału Niepodległości, a przytem gorący aż do zaślępienia zwolnik Piłsudskiego. Szkoda tego włodęgo i szlachetnego życia, które padło ofiarą psychologicznej tragedii Legionów. Przed samą śmiercią m. Flessar dowiedział się o mającej nastąpić proklamacji Polski i powiedział „umieram szczęśliwy”.

6 listopada. A więc czy dzisiaj jest dzień jest dniem szczęścia czy uludy — bo tyle nas już spotkało zawodów od Napoleona i Aleksandra do dzisiejszych czasów, że trudno wierzyć czemukolwiek, co się opiera na cudzej łasce, a nie na własnych siłach Narodu Polskiego. Na obszernym

dziedzinie koszarowym, gdzie niedawno odbywał przegląd wojskowy Mikołaj Mikołajewicz ustanowiono wspaniały ołtarz polowy. Po nabożeństwie, które odprawiłem w asystencji wszystkich kapelanów na trybunę wstąpił pułkownik Haller i odczytał oświadczenie dwu cesarzy o uznaniu niepodległości Państwa Polskiego. Po odczytaniu oświadczenia pułk. Haller przemówił do żołnierzy wzywając ich do wyjątej pracy nad budową Wojska Polskiego, które musi być podwaliną Państwa Polskiego. Po Hallerze przemawiał niemiecki generał Adams gratulując Legionistom szczęśliwego doświadczenia się celu swych marzeń.

Do pierwszej brygady przemówił osobno pułkownik Berbecki i odczytał list Piłsudskiego wzywający wszystkich Legionistów do pozostania w szeregach legionowych, a więc list zawierał odwołanie poprzednich dyspozycji, które były powodem tyłu nieporozumień w Legionach.

Po paradzie odbyło się przyjęcie, na którym niemieccy oficerowie pod wodzą generała „Wojny”, który mimo polskiego nazwiska ani słowa po polsku nie umiał, dokazywali cudów w sztuce masowej konsumpcji spirytusów. Był tam także oficer Bawarczyk, który widocznie miał do mnie pewną sympatię i zaufanie, bo wprawdzie już mocno trącony przyszedł do mnie i powiedział „Herr Pfarrer ich werde ihnen was sagen! „No was? „Tun sie diesen Schelmen nich mal glauben”.

— Wie so? — pytam dalej.

— Wir sind Katholiken, sie sind Katholiken, wir werden zusammen mal Ordnung

machen mit dieser Bande, was sagen sie dasu?... —

Was Glauben anbelangt, dass werden wir niemals tun, sur Ordnung machen müssen wir die Gelegenheit abwarten, aber nehmen werden wir immer und vom jeden, wenn etwas gutes zu nehmen ist.

In vino veritas, więc spodziewam się, że pocięwy Bawarczyk mówił szczerze, a jeżeli nie, to i tak na jedno wyjdzie, bo się nie ciekawego odemnie nie dowiedział. Radość u nas z powodu rozszerzających się wiadomości naszej nadziei jest powszechną, oby była i trwała.

7 listopada. Byłem dzisiaj na uroczystości z okazji proklamacji w Anisymowicach, zupełnie pustej wsi, którą dr. Korołowicz zamienił na wspaniały zakład szpitalny dla naszych oddziałów.

14 listopada. Chodzą pogłoski, że nareszcie mamy być przeniesieni do Warszawy, względnie na teren Królestwa Polskiego, aby tworzyć kadry Wojska Polskiego. Oficerowie werbunkowi już nawet zostali wynaczeni i wysłani do wszystkich miast powiatowych Królestwa, celem utworzenia biur werbunkowych.

Tymczasem jednak przyniata nas i ta troska, że gdy opuścimy te strony polskie, skótki żołtone przez Legionistów poupadają. W tym też celu w porozumieniu z ks. Eysymontem zabrałem się do założenia seminarium nauczycielskiego w Baranowiczach, którego otwarciu właśnie dziś się odbyło. Na wymieniony kurs seminarjalny zgłosiło się 8 pańienek, wprawdzie nie posiadających pełnych kwalifikacji na przyszłe polskie

nauczycielki, ale posiadają one zato dużo dobrej woli i inteligencji.

Na utrzymanie polskie szkółki i wymienionego seminarium zebrałem wśród Legionistów bliko 10,000 koron, które słożyłem u miejscowego ks. Proboszcza.

20 listopada. Tuż nad frontem urządzają Niemcy techniczne kursy szturmowe, w których biorą udział także Legioniści. Kursy te stanowią chyba „elou” obecnej wojny. Sprawa przedstawia się tak: Na podstawie wielokrotnych i najdokładniejszych robionych zdjęć fotograficznych, buduje się dokładną kopię nieprzyjacielskiego fortu razem ze wszystkimi przeszkodami, minami i t. p., a następnie żołnierze w szeregu ćwiczeń dokonanych najpóź w dzień, później w noc ćwiczą się w ataku na ten fort, tak że w końcu żołnierze zna na pamięć każdą przeszkodę. Każdy krok, każdy swój ruch reką, miejsce i moment do ruszenia granatu ręcznego i t. d. i t. d., tak że różniej prawdziwy atak odbywa się z mechaniczną dokładnością w przeciągu paru minut a co najważniejsze z minimalnymi stratami. W ten sposób zdobyli Niemcy już cały szereg potężnych umocnień polowych.

27 listopada. Nareszcie przyszła już pewna wiadomość, że Komenda Legionów — dzie do Warszawy, gdzie też już wyjechali nasi kwatery mistrze, a dziś rozpoczyna się transporty oddziałów. Aby sobie oszczędzić nie zupełnie przyjemnej jazdy transportem, a przytem mieć okazję do zwiedzenia kraju, wybrałem się osobno do Warszawy i po drodze wstąpiłem do Białogostoku.

28 listopada. Białystok nazywają litowską Łodzią, względnie Manchesterem.

Stapińskiego odesłano do komisji spraw zagranicznych.

Izba powzięła uchwałę w myśl wniosku p. Załuski odwołując ponadto do komisji spraw zagranicznych wnioski pp. Dąbala i Masiakowskiego.

Przystąpiono do dyskusji nad sprawą powszechnego ubezpieczenia społecznego na wypadek choroby w której przemawiali po słowie Bryl i Misner.

W końcu Izba uchwaliła nagłość wniosku p. Ludwiewicza, który domagał się interwencji Rządu w sprawie gwałtów, jakich dopuszczają się Prusacy, celem fałszowania plebiscytu.

Na tam posiedzenia zamknięto. Następne posiedzenie w poniedziałek, o godz. 4 po południu.

Chaos niemiecki.

Kanceler Bauer o sytuacji.

B. K. ze Stuttgartu donosi: Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego kanceler Bauer przedstawił obraz ogólnej sytuacji stwierdzając, że rząd i Zgromadzenie narodowe musiały po raz drugi pod przymusem brutalnego gwałtu opuścić Berlin. Kanceler w dłuższym przemówieniu przedstawił powody, oraz przebieg zamachu berlińskiego i wykazywał, że ludzie, którzy w ostatnich miesiącach głośno oświadczyli się jako zwolennicy rządu, popierali obecnie Kappa. Także i admirał Troth, który brał udział w decydującym posiedzeniu, przyłączył się późno do Luettwitsa. Ze przywódcy zamachu nie odnieśli sukcesu, zawdzięczać to należy wyłącznie urzędniakom ministerstw. Kanceler broni Erzbergera przed czynionymi mu zarzutami i stwierdza, że nie było teższego ministra fachuowego od Erzbergera i nie jak on nie podał tak olbrzymiej pracy. Członkowie partii ojczyściej, a w szczególności pułkownik Bauer i gen. Ludendorff był jednym z pierwszych, który się ujawnił w urzędzie kancelerskim, jednakże po paru dniach rząd poprzeczył odniósł zwycięstwo na całej linii. Jest to dowodem, że w republiki nie może się utrzymać na dalszą metę żaden rząd wojskowy. Zbrodnia dokonana w Berlinie — tierdził mowa — odsunęła nas o miesiąc, jeżeli nie o lata całe wstecz. Powstanie nacjonalistyczne wywołało również ruch komunistyczny, który się wzmacnia i który żąda dyktatury proletariatu. Grozi nam bolszewizm. Będziemy jednak nadal czynić wszystko, by przeszkodzić wszelkim gwałtom sprzeciwiającym się konstytucji. Następnie kanceler omówił zarządzenia przeciwko sprawcom zamachu i zapowiedział surowe ukaranie wszystkich przywódców, jakoteż bezwzględne oczyszczenie Reichswehru. Rząd Bzessy w myśl postanowień ustawowych skonfiskuje majątki zaradców berlińskich. Po kanceler przemawiało jeszcze kilku mówców, poczem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie Zgromadzenia narodowego odbędzie się w Berlinie.

Jest to olbrzymie fabryczne miasteczko, nie stęty, bardzo silnie zatrudnione, a obecnie znajdujące się w skrajnej nędzy z powodu zupełnego zastoju w fabrykach, które zostały częściowo zniszczone wskutek działań wojennych, a w przewidzianej części zdemontowane przez Niemców, którzy stąd podobnie jak z Łodzi pozabierali wszystkie miedziane części maszyn do „Vaterlandu“.

Wśród miasta nasadzi się nowy i wspaniały kościół katolicki. Dzięki informacjom ka probaszka dowiedziałem się, że w Białym-toku istnieją dwie polskie szkoły średnie i cały szereg szkół ludowych, które z trudem walczyć muszą o swą egzystencję, gdyż zbrojono sprowadzania podręczników i nauczycieli z Królestwa, a niemiecki inspektor szkolny, którego właśnie spotkałem na plebanii, stara się wszelkimi środkami wymusić stopniowo zaprowadzenie wszędzie języka niemieckiego. Trzy zachodnie powiaty litewskie: bialski, sokólski i białostocki, odcięte od Królestwa w czasie układow Napoleona z carem, są prawie zupełnie polskie i wytrwale dążą do połączenia się ze swą macierzą w sposób nader ścisły.

29 listopada, przyjechałem do Warszawy w rocznicę powstania listopadowego, którą Warszawa uczciła przez olbrzymią manifestację pod krzyżem Traugutta na stacjach Cytadeli. Warszawę zwalę m poprzeczył tylko z parugodzinnego pobytu, więc obecnie będę miał lepszą sposobność poznać stolicę Polski, jej „duzę“ i usposobienie. W komendzie placu urzęduje obok niemieckiej polska komenda placu, która wysunęła mi mieszkanie w hotelu Europejskim.

(Młaz Raloz wazny).

Trupy na ulicach.

Przy wymarszu wojsk Luettwitsa tuż przed wyjściem bałtyckich, zdarzył się wieczorem po południu w Berlinie tragiczne wypadki. Wojska szły z muzyką i chorągiewkami czarno-biało-czerwonymi. Kto by bany brandenburskiej odzwalał się z grobą publiczności, lic nie tam zgromadzonej, okrzyki: „Przeć z wojskami bałtyckimi, przeć z zamachowcami“. Kilka oddziałów wojskowych skierowało karabiny maszynowe na publiczność i poczęło strzelać; padło wiele trupów. Liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze ustalona. Takie same wypadki powtórzyły się pół godziny później, przy czym akcesja wojskowa była jeszcze większa. Żołnierze zabrali na wóz amunicyjny pewną ilość osób cywilnych i wywieźli je ze sobą jako zakładników. Obawiają się walk z nadchodzącą nocą.

B. K. donosi z Drezna: O godz. 8 po południu w Lipsku przyszło do poważnych walk, które trwały do późnej nocy.

Strajki bez końca.

N. fr. Presse donosi z Berlina: Strajk generalny trwa dalej, zakończył się tylko strajk kolejarzy i kilka pociągów kursuje już stale, potrzeba jednak jeszcze czasu dłuższy, zanim ruch kolejowy będzie mógł być uporządkowany. Urzędnicy pocztowi podejmują służbę jutro. Niezawisli socjaliści, co do których rząd Kappa rozszerzył fałszywe wiadomości, jakoby połączyli się ze socjalistami większości, oświadczyli, że nie jest prawdą, jakoby chcieli zaprzestać walki, zapowiadają oni, że nie ustają w walce, dopóki Izba nie spocznie w rękach proletariatu. Wiadomości o ruchu komunistycznym w Berlinie są mocno przesadzane. Dzienniki berlińskie podają szczegółowo o braku dyscypliny wśród wojsk niemieckiego. Szczególnie wśród wojsk bałtyckiego szerzy się agitacja antysemitcka i zachodzi obawa, że wywoła ona pogromy żydów.

Dymisja Noskego?

N. Fr. Presse donosi ze Stuttgartu: Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego rozszerzała się wiadomość, rzekomo z pewnego źródła, że Noske zgłosił swą dymisję. Szef sztabu obrony krajowej zaprzeczył tej wiadomości, którą jednak podtrzymują w kołach dyplomatycznych.

Artyleria w robotcie.

Czerwona Gwardia zaatakowała wczoraj w okolicy Kottbusa wojska obrony krajowej przyrzecem użycia artylerii. Po stronie obrony krajowej było 2 zabitych i 4 rannych, wzięli oni 80 jeńców, robotnicy stracili 50 — 60 ludzi.

N. W. Tagblatt z Pragi: Paryżki sprawozdawca Van-ov donosi że rządy czechosłowacki rumuński i jugosławiański występują w Paryżu wspólnie i że obecna ich współpraca oznacza zaprzętkowanie środkowo-europejskiej organizacji gospodarczej.

Stanowisko koalicji.

Dzienniki niemieckie donoszą: Pełnomocnik francuski odwiedził we czwartek wicekancelerza Schiffera i złożył w obecności podsekretarza stanu Haniela gratulacje z powodu szybkiego i zadowalającego rozwiązania przesilenia, co niewątpliwie wzmożi w Niemczech ducha republikańskiego i demokratycznego.

Pełnomocnik angielski w Berlinie Kilmarcock stwierdza, że ani rząd angielski, ani rząd francuski nie okazują wobec zamachu Kappa sympatii ani nie zachęcały Kappa do wytrwania. Pogłoski o tem rozszerzył rząd Kappa chcąc je wykorzystywać politycznie.

Przeciw zamachowcom.

Rząd Bzessy zamierza wystąpić z całą surowością przeciwko oficerom, którzy brał udział w zamachu stanu: będą oni wydalenii z wojska i pozbawieni prawa emerytury.

Barykady na ulicy.

Z Berlina donoszą: Wczoraj wieczorem wzniecono na ulicy Admirałskiej barykady. Wojsko obrony krajowej otrzymało rozkaz zburzenia barykad. Na barykady rzucano miny, rewolucyoniści ponieśli wskutek wybuchu min wielkie straty. Zginęło 12 osób, 8 osób odniosło ciężkie, 20 lżejsze rany. Na Brunnenstrasse tłum napadł na żołnierza obrony krajowej i ciężko go poranił nożami. Następnie tłum zaczął rabować sklepy i magazyny. Wielki magazyn firmy Jansdorf został splondrowany zupełnie. Po południu przyszło przy bramie Kottbuskiej do poważnych starć. Tłum rzucił się na oficerów i żołnierzy, przyrzecem kilku żołnierzy wrzucono do wody. Na miejsce przybył automobil, który otworzył na tłum ogień z karabina maszynowego. Zginęło 15 osób, a 20 odniosło ciężkie rany.

Plany komunistów.

Położenie wojskowe w Berlinie uważają za bardzo poważne. Nawet zwolennicy Kappa są przekonani, że komuniści zamierzają wyzyskać chwilę obecna do wywołania światowej rewolucji. Ubiegłej nocy rozegrały się krwawe walki w Tegel pod Berlinem. Słychać, że niezawisli socjaliści obwołali w Spandawie republikę rad. Uzbrojeni robotnicy z Spandawy mają rzekomo maszerować na Berlin.

A więc ustąpił.

Urząd kancelerski donosi: w południe o godzinie 1240 minister obrony krajowej Noske ustąpił.

Skutki zamachu.

Sprawozdawca BK donosi z Berlina: Ogólna sytuacja nie doznała istotnej zmiany. Strajk generalny nie został dotychczas nigdzie wstrzymany, ponieważ rokowania pomiędzy komisją związków robotniczych i wicekancelerem Schifferem, nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Ruch kolejowy i tramwayowy został znów wstrzymany. Wypadki ostatnich dni wpłynęły bardzo ujemnie na aprowizację Berlina. Dwa razy żywności: po największej części ustalił zapasy stają się coraz mniejsze a ceny ciągle wzrastają. Dzi siejsza noc — jak się zdaje — miała przebieg spokojny. Donoszą wprawdzie o mniejszych strzelaninach, większe atoli starcia nie są zwane. Podczas marszu do Deberitz została brygada marynarska wczoraj wieczorem w Charlottenburgu zaatakowana przez większe tłumy, które usiłowały żołnierzy rozbroić. Żołnierze dali ognia wskutek czego zabito 1 osobę wiele zaś osób odniosło ciężkie rany, wśród ranionych znajdują się kobiety. Przy wczorajszym starciu przed hotelem Adlon padło kilka salw danych przez brygadę marynarską, przyrzecem 12 osób zostało lekko, a 30 osób ciężko rannych. Spodziewają się, że usunięcie wojska zamachowego wpłynie uspokajająco na ludność. Oddziały bałtyckie zostaną dziś z Berlina wycofane.

Warunki przerwania strajku.

Centralne kierownictwo strajkowe postawiło następujące warunki przerwania strajku: 1. Zupełne usunięcie dyktatury wojskowej, 2. Usunięcie wojska z Berlina i rozbrojenie go, 3. Objęcie całej służby bezpieczeństwa przez zorganizowanych robotników, 4. Stanowczy wpływ związków robotniczych na nowe ukształtowanie się stosunków.

Działalności starej policji nie czynią robotnicy żadnych zarzutów, spodziewają się, że rokowania będą dość zakończone.

Postawa wojska.

Wszędzie w całym państwie stoi wojsko po stronie starego rządu. Komenderujący generał stanął zaraz z początku po stronie starego rządu przeciwko rządowi Kappa która to okoliczność wpłynęła na upadek rządu Kappa. Berlińska straż bezpieczeństwa zechwała się od początku odparnie wobec zamachu.

Pod Hamburgiem.

Oddziały wojsk bałtyckich, która zamierzają opanować Hamburg zostały koło Hartzburga i Lineburga zaatakowane przez wojska wierne dawnemu rządowi i musiały się cofnąć. Większość ich została rozbrojona. Strajk generalny w Hamburgu zakończył się, a także w Bremie i Kuxhafen podjęto pracę.

O wydanie broni.

Gdy wczoraj w południe wojskowa obsada dziennika Vorwärts zamierzała opuścić budynek, tłum żądał wydania broni a głą wojsko odmówiło. Tłum je zaatakował. W rezultacie tłum musiał uspać.

Stan wyjątkowy w Lipsku.

Na nagłące, telegraficzne przedstawienie komendy brygady Reichswehru w Lipsku, że oddziałom Reichswehru grozi niebezpieczeństwo odcięcia od wnętrza miasta, postanowił rząd ogłosić stan wyjątkowy nad Lipskiem. Prezydent ministrów ożniósł się do kierownictwa partii niezawisłych socjalistów, by skłoniło robotników do zaprzestania bezmyślnej walki. Nadto uprosił komendanta wojskowego, by zaniechał dalszej walki, jeżeli z drugiej strony będzie utrzymany spokój. Komendant wojsk przyrzekł to uczynić, wyraził jednak równocześnie powątpiewanie, czy kierownictwo stronnictw socjalistów niezawisłych będzie w stanie utrzymać masę w rękach.

Granaty ręczne.

Z Berlina donoszą, że podczas marszu brygady morskiej ponowiły się w celu zwycięstwa starcia pomiędzy żołnierzami i tłumem, który podobno rzucił na wojsko granaty ręczne.

Ciężkie straty.

Z Kilonii donoszą, że toczą się tam ciężkie walki między wojskami rządowymi i uzbrojonymi robotnikami. Po obu stronach są ciężkie straty.

Z Berlina donoszą: Okolice koło Kottbusser Tox była po południu widownią nowych starć z wojskiem, w czasie których tłum wrzucił jednego oficera i kilku żołnierzy do wody. Przeciwno tłumowi skierowano ogień karabinów maszynowych. W tłumie padło 20 zabitych i 20 rannych.

Ze świata.

(P. A. T.).

— Foch po powrocie z Moguncji trzykrotnie udawał się we środę na Quai d'Orsay, gdzie odbywał dłuższe narady z Millebrandem. Marszałkowi towarzyszył gen. Veygant, szef sztabu Feha i gen. Desticker szef sztabu armii Degutte'a.

— Przy okusawci Konstantynopola przez wojsko koalicji na 10 b. m. aresztowano między innymi z partii młodotureckiej b. ministra wojny (w gabinecie Ali Bz'a) Kuczuk Djemala i jego szefa sztabu Djewala baszę.

— Wedle doniesienia amerykańskiej misji Oserwonego Krzyża w południowej Rosji, wielka księżna Olga, siostra ostatniego cara, została odnaleziona w południowej Rosji w wagonie pociągu towarowego. W ten sposób pozostało przy życiu 3 członków domu Romanowych.

— Nowojorski dziennik Globe donosi: Prywatne rokowania między Włochami a Jugosławią toczą się niestannie. Nitti konferował już kilka razy potajemnie z Pasichem. Miał on oświadczyć że jeśli dla Włoch ma być w kwestji fiumińskiej nieważny argument „ochrona strategiczna“, to powinien on też być bezprzedmiotowym w odniesieniu do Jugosławii w sprawie doliny Drawy. To oświadczenie miało na Jugosławianach wywrzeć wielkie wrażenie. Zważając się że między obu stronami nastąpiło zbliżenie.

— Wied. B. kor.: W Konstantynopolu został aresztowany jeden z członków domu panującego. Ustąpienie gabinetu uważają za konieczne. Komendant wojskowy turecki w Turcji odmówił posłuszeństwa rozkazom wydawanym w Konstantynopolu.

— Dnia 18 b. m. ukazało się w Budapeszcie rozporządzenie rządu nakazujące stemplowanie banknotów 10, 20, 50, 100, 1000 i 10.000 koronowych. Przy tej sposobności 50 pre. zwróczone zostaną w papierach wartościowych.

— Pesti Hirlap donosi że źródła oficjalne, że rząd Karoly'ego wydał 4800 milionów kor. Obecna rewolucja powiększyła dług węgierski o 13 miliardów. Obecnie dług państwa węgierskiego wynosi około 54 i pół miliarda kor., nie licząc wykoś, poniesionych podczas okupacji rumuńskiej.

Sprawozdania

z posiedzenia Wydziału lwowskiej sekcji Związku sędziów Małopolski.

Z dnia 7 marca 1920.

1. Prezes Sznajder podaje do wiadomości, że wedle informacji, która otrzymał w Warszawie prezes apelacji, pragmatyka i wyodrębnienie stanu sędziowskiego przy odpowiednim wydatnem podwyższeniu płac sędziowskich są w najdrobniejszych szczegółach przygotowane i niema wątpliwości, że zostaną przez Sejm zatwierdzone.

2. Na wniosek dr. Leszki postanowiono opodatkować się na rzecz floty polskiej i celem przeprowadzenia atem i tym kierunku utworzono komisję, do której powołano kol. Philippa, Żegiestowskiego i dr. Franko.

3. Sekretarz podaje do wiadomości, że dyrekcja policji nadała statut Związkowi zatwierdzony przez Namiestnictwo. Postanowiono przesłać jeden egzemplarz zatwierdzonego statutu sekcji krakowskiej Związku do wydrukowania w odpowiedniej ilości egzemplarzy, z czego na sekcję lwowską przypada 250 egzemplarzy.

4. Pismo delegata organizacji narodowej w Uhnowie z zatazeniem na personalny skład sądu ahnowskiego uchwalono przesłać prezydium apelacji do wiadomości.

5. Oprócz tego powzięto kilka uchwał w sprawach mniejszej wagi.

Z dnia 14 marca 1920.

1. Na wniosek Koła sędziów w Drohobyczu postanowiono wnieść do prezydium apelacji osobny memoryał w sprawie nieprzyjęcia jednego z b. sędziów do służby w Państwie Polskiem.

2. Postanowiono na wniosek dr. Hahna wnieść do Ministerstwa sprawiedliwości memoriał w sprawie odcisnienia sądów powiatowych, przez przekazanie pewnych spraw sądowictwa cywilnego i karnego mniejszej wagi sądom gminnym. Opracowanie memoriału poruczone wnioskodawcy.

3. Zażalenie sędziów w Bzdziechowie na nieprzydzielenie im deputatów i artykułów pierwszej potrzeby, postanowiono przesłać urzędowi rozdzielczemu do wykonania i uwzględnienia.

4. Na wniosek dr. Frankego postanowiono wnieść ponownie memoriał w sprawie liczeźniejszego powoływania sędziów do udziału w komisji egzaminacyjnej dla egzaminu sądowego tutaj. Uawersykt-tu.

5. Postanowiono wytoczyć przeciw pewnemu członkowi Związku który uszyla się od pełnienia służby sędziowskiej, a równocześnie zajmuje inną płatną posadę, dochodzenia wskazane § 19 ust. 3 statutu, a przeprowadzenie tych dochodzeń powierzono jednemu z kolegów.

Zgromadzenie żon urzędników skarbowych.

W jednej z sal urzędu podatkowego na pl. Głównym zebrały się wczoraj popołudniu żony urzędników skarbowych, by omówić swe położenie i zastanowić się nad środkami zaradczymi.

Przewodniczyła p. Kotiersowa, sekretarką obrano p. Wiczkowską, która wygłosiła też obszerny referat o krytycznym położeniu rodzin urzędników skarbowych. Referentka twierdziła, że urzędnicy skarbowi są paryasami wśród urzędników państwowych i wykazywała, że w znacznie lepszym położeniu znajdują się urzędnicy kolejowi. Pierwszą cierpią skrajną potrzebą z powodu zupełnego braku środków żywności, drudzy zaopatrzani są sownie we wszystkie artykuły spożywcze.

Referentka wykazywała, że poprawę losu swego uzyskać mogą urzędnicy skarbowi tylko w drodze solidarności i silnej organizacji. Kobiety powinny tedy na mężów swych wpływać, by organizację taką utworzyli.

Do wywodów referentki przyłączyła się p. Chmurowiczowa i p. Töpferowa. Obie przedstawiły w podrażnionym widocznie tonie, oplakane swe stosunki materialne. Pierwsza oświadczyła, że wraz z mężem i dziećmi wprost głód cierpią, druga wzywała do zaniechania „fałszywego wstydu” i energicznego domaganie się od Rządu natychmiastowej poprawy losu urzędników skarbowych.

Następnie zabrał głos zaproszony na zebranie radca Pierociński, dyrektor konsumu urzędników skarbowych. Mowca oświadczył, że skłoty kobiet wita z radością, spodziewając się z tej strony silnego poparcia akcji organizacji urzędniczych. Smutne są widoki na święta. Prezydent Neumann oświadczył mowcy, że ludność Lwowa otrzyma w tym okresie „trochę” mąki; rodziny składające się z 3 osób, ewentualnie 4, liczniej-sze pół kg. smalcu. Lwów otrzyma tyle tylko płótna, że załedwie co dzieciąty zdola coś zdobyć.

Mowca ostrzeża wreszcie żony urzędników skarbowych przed namawianiem swych mężów do strajku gdyż akcja taka nie dałaby się pogodzić z dobrem Państwa. Prezydent Bugno wdrożył zresztą energiczne kroki, celem zaopatrzenia urzędników skarbowych chociażby w skromne zasoby środków żywności przy utyciu u czynników władczych, argumentat drastycznego, że urzędnicy młodej mu przy pracy z powodu wyczerpania.

Na wnioski p. Wiczkowskiej uchwalono wreszcie wysłać delegację do Delegata Gen. Rządu dr. Gałęckiego i przewodniczącego oddziału deputatów dr. Bartoszewskiego z memoriałem zawierającym następujące żądania: 1. przydział deputatów w stosunku do ilości członków rodziny a w takich rozmiarach, w jakich przyznano je wojskowym, 2. przydział materiałów odzieżowych, bielizny i obuwia, a względnie skóry, 3. uregulowanie płac urzędników skarbowych odpowiednio do obecnej drożyzny, 4. założenie dla urzędników kasy chorych.

W skład delegacji weszły pp. Kotiersowa, Wiczkowska, Töpferowa, Fiałkiewiczowa, Fischerowa i Ottowa.

Komisja historyczno-pedagogiczna.

Po wskrzeszeniu własnej państwowości, stanęła Polska także przed olbrzymimi zadaniami na polu szkolnictwa i oświaty publicznej.

Przystępując do budowy nowej organizacji szkolnej na wszystkich obszarach Rzeczypospolitej, musimy starać się przedewszystkiem o nawiazanie potarganych niewola względów z tradycją dawnych wysiłków polskich w dziedzinie wychowania i szkolnictwa; musimy sobie uświadomić, że nauczycielstwo polskie spełnia dzisiaj na swym posterunku pracę, zapoczątkowaną już przed wiekami przez całe generacje nauczycieli w niepodległej ojczyźnie i że z drugiej strony jego własna praca tworzy podstawę do udoskonalenia następných pokoleń.

Stojąc na tem stanowisku historycznego postawienia polskiej szkoły, mającej być, w obecnej chwili i zawsze, ogniwem między dawnymi a nowymi pokoleniami, wychodząc z tych założeń praktycznych, a chcąc dać zarazem żywy impuls do badań historycznych stworzyło Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego, z inicjatywy obecnego Ministra Tadeusza Łopuszańskiego, specjalną „Komisję historyczno-pedagogiczną do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce” z siedzibą w Krakowie; na czele Komisji stanął prezes Akademii Umiejętności, prof. Kazimierz Morawski.

Celem tej Komisji jest opracowanie dokładnego planu badań z wspomnianego zakresu, wyszukanie i zachęcanie odpowiednich pracowników, ułatwienie im badań przez informację i wskazówki, oraz przedsięwzięcie odpowiednich wydań, wydawnictw, oświetlających ważniejsze zagadnienia z historii polskiego szkolnictwa; będzie to: „Biblioteka polskich pisarzy pedagogicznych” oraz seria monografi i rozpraw konstrukcyjnych, publikowanych nakładem Ministerstwa. Równocześnie przystępuje Komisja do pracy inwentaryzacyjnej w większych zbiorach, które zawierają cenne materiały rękopiśmienne do dziejów naszego szkolnictwa.

Komisja zamierza do współdziałania zawiązać z ośrodkami nauczycielstwa wszystkich ziem polskich jednostki ukwalifikowane pod względem naukowym, oczekując od nich przedewszystkiem opracowania historii szkolnictwa lokalnego. dotąd nad wyraz zaniedbanej; ma to ogromnie doniosłe znaczenie zwłaszcza dla naszego szkolnictwa kresowego, na wschodzie i zachodzie, którego wartość cywilizacyjną obniżają lub przemiłają dotąd rozprawy obcych zabobnych pedagogów i historyków.

Na gruncie lwowskim powstanie w najbliższym czasie odpowiednia Podkomisja historyczno-pedagogiczna, której zakres działania obejmie prawdopodobnie całą wschodnią Małopolskę. Lwowskie członkowie Komisji, którym przewodniczy prof. dr. Kazimierz Twardowski, ukonstytuowali się już onegdaj i rozpoczęli pracę w kierunku zapewnienia dążnościom Komisji jak najwłaściwszych rezultatów w tych stronach Polski.

Wszelkie informacje dotyczące odpowiednich zamierzeń i badań, udnie chętnym do współpracy jednostkom ze Lwowa i prowincji, w imieniu Komisji prof. dr. Stanisław Empicki, Lwów, ul. Długosza 10 parter (listownie lub ustnie w czwartki i soboty od 5-6 popołudniu).

KRONIKA.

Lwów, 20 marca 1920.

Kalendarz.

Niedziela: 21 marca.

Rzym. kat.: Benedykta opata.
Gr. kat.: Fteofylakta.
Słowiański: Lubomira.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 04
zachód słońca o godzinie 6:16 po południu.
Temperatura o godzinie 12 w południe
+ 4 stopni.

Poniedziałek: 22 marca.

Rzym. kat.: Oktawiana m.
Gr. kat.: SS. 40 mucz.
Słowiański: Godysława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 02
rano, zachód o godz. 6 min. 18 wieczorem.

General Iwaszkiewicz pozostaje na stanowisku.

(1) Przed kilku dniami doniosły niektóre dzienniki lwowskie, że gen. Iwaszkiewicz opuścił stanowisko dowódcy frontu podolskiego. Podano też kombinację, że stanowisko to zajmie gen. Rozwadowski.

Jak się dowiadujemy, gen. Iwaszkiewicz pozostaje na dotychczasowym stanowisku, na którym położył tyle zasług.

Równocześnie więc wszelkie kombinacje na temat następcy w osobie gen. Ro-

zadowskiego nie mają absolutnie usadzenia.

Rzecz naturalna, że pogłoski o ustąpieniu generała Iwaszkiewicza wywołały we wszystkich miastach i miasteczkach galicyjskich wielkie wrażenie, ponieważ nazwisko generała związane jest ściśle z mistrzowskim przeprowadzeniem operacji od Sanu aż po Zbrucz, a dowódca zwycięskiej armii stał się dziś jedną z najpopularniejszych postaci. Kochany przez ludność, czczony przez żołnierzy gen. Iwaszkiewicz od roku pełni wierną służbę na kresach. Dzisiaj zwłaszcza, w obecnej sytuacji, żelazna ręka gen. Iwaszkiewicza jest niezbędna w kierownictwie frontu i dlatego wiadomość o pozostaniu gen. Iwaszkiewicza na tem ważnym stanowisku powitały wszystkie sfery z największą radością.

General Iwaszkiewicz bawi od dwóch dni w Warszawie. Przyjazd jego do kwatery sztabu dowództwa frontu spodziewany jest z początkiem nowego tygodnia.

(2) Przyjazd Ministra skarbu p. Grabskiego do Lwowa. Jak się dowiadujemy Minister skarbu p. Władysław Grabski przyjedzie do Lwowa według dotychczasowych dyspozycji dnia 30 b. m. i zabawi we Lwowie dwa dni.

Minister Grabski będzie też w Krakowie, a to dnia 28 i 29 b. m.

(3) Pięciomarkówki. Obecnie są w obiegu odnawiające pięciomarkowe koloru szarego (jasno zielonego) i koloru ciemno-zielonego.

Odcinki emisji starej mają dwa wydania a mianowicie: wydanie warszawskie, na którym seria jest uwidoczniona tuż przy numerze bieżącym po stronie prawej i wydanie wiedeńskie w dwóch edycjach, z serią umieszczoną po lewej stronie i numerem bieżącym po prawej stronie odcinka.

W nakładzie jednego wydania wiedeńskiego początkowo nie usunęto z napisów firm warszawskich, wskutek czego pewna ilość tego nakładu kursuje z uwidocznionymi na deltam brzegu obrazu nazwiskami tychże firm, podczas gdy puszczone później w obieg banknoty markowe tych nazwisk nie zawierają.

Pogłoski jakoby wspomniane banknoty 5-markowe były dlatego fałszywkami, są zupełnie bezpodstawne i obliczone jedynie na wyzysk łatwowiernej publiczności.

Ważne wyjaśnienie. Na murach miasta rozlepiono ogłoszenie magistratu miasta Lwowa z 2 marca 1920, w którym na zarządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych zawiadomiono, iż żołnierze, którzy wstępując do jednej z b. armij zabobnych oddali awoje cywilne ubranie b. władzom zabobnym w przeszowanie, a ubranie te przepadły, mogą z pretensjami z tego tytułu zwracać się do Głównego Urzędu likwidacyjnego w Warszawie, względnie — o ile s użyli w b. armii austriackiej — do prelekcji wojskowej Komisji likwidacyjnej w Wiedniu.

Ponieważ to ogłoszenie może interesowanych wprowadzić o tyle w błąd, iż mogą myśleć, że należy ponowić zgłoszenie pretensji z powyższego tytułu wniesione do Komisaryatu Małopolskiego G. U. L. we Lwowie Batorego 6 (Biuro rejestracji), zawiadamiam się niniejszym wszystkim interesowanych, że ponowne zgłoszenia tego rodzaju pretensji należy samie hać, że wszystkie akta i podania o odszkodowanie za ubrania będą odstąpione Komisjom szeregowym dla strat wojennych, które już rozpoczęły w Małopolsce swe czynności, do tych Komisji należy też wnieść dalsze zgłoszenia.

Lwów-Kraków. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza: Dnia 21 marca b. r. odejście wyjątkowe ze Lwowa do Krakowa pociąg osobowy Nr. 22 (odjazd 17 05). Do pociągu tego dopuszczeni będą podróżni na podstawie obecnie obowiązujących przepisów.

JE. Ks. Arcybiskup Teodorowicz wygłosi 4 konferencje dla Pan i Panów z inteligencją. Pierwsza nauka rozpocznie się punktualnie o godz. 6 wieczorem we czwartek 25 b. m. w Katedrze ormiańskiej.

Prelekcja dr. Mieczysława Trottera na temat najważniejszych problemów całokształtu naszej kultury artystycznej, a w szczególności odnośnie do sztuk plastycznych, odbędzie się dziś w sobotę o godz. 7 wieczorem w Kasyne i Kole lit. art. Dla członków i ich rodzin wstęp wolny.

Spółdzielcy Instytut Naukowy w Krakowie rozpoczyna swą działalność od urządzenia kursu dla instruktorów i lustratorów stowarzyszeń spółdzielczych. Kurs ten odbędzie się w Krakowie w czasie od 12 kwietnia do 10 lipca 1920 r. Celem kursu jest posyskanie i należyte przygotowanie dzielnych pracowników spółdzielczych dla zutycowania idei i pracy spółdzielczej jako jednej z najpotężniejszych dźwigni w kształ-

towaniu i rgruntowywaniu budowy Państwa Polskiego. Kierownictwo kursu objął prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stefan Surzycki. Wykładać i prowadzić ćwiczenia będą (w wyszczególnionych salach Akademii handlowej i Uniwersytetu) nadto profesorowie: dr. Wróblewski, dr. Lulek, dr. Zabiński, dr. Bolland, dr. Rylski, dr. Taylor, dr. Borowski i kierownicy polskich instytucji spółdzielczych, jak dr. Stefczyk, dr. Seydlitz, dyr. Mielczarski, dr. Lang, dr. Dębski, dr. Wiszniewski, Maurizio, Kolarz, Przybylski, Kania. Warunkiem przyjęcia na kurs wyższy wykształcenie i dostateczna znajomość buchalterii. Ilość słuchaczy ograniczona do 40. Kursysta do kursu winni oprócz już czynnych pracowników większych instytucji spółdzielczych, oraz ukończonych uczniów wyższych uczelni zawodowych nadto przedewszystkiem instruktorowie i referenci rolnicy oraz urzędnicy ziemscy. Wpis do 31 marca 1920 przyjmuje prof. Surzycki w Studium Rolnictwa w Krakowie, Aluja Mickiewicza 7.

Zmarli. We Lwowie: Marya Sowa lat 26, żona mechanika kolejowego. — Aniela Szyrkowska lat 85, wdowa po radcy leśnictwa, Dr. Zdzisław Tomaszewski lat 37, lekarz major W. P. Karolina Kołomyjec lat 68, wdowa po nauczycielu. Witold Mańkowski lat 18, żołnierz W. P. Jadwiga Hampłowa lat 72, wdowa po radcy sądowym. Antoni Hass lat 58, majster szwabski. Gizela Rühelówna lat 22. Tad-usz Żak lat 3.

2.426 marek kosztowała kąpiel pewnych państwa przy ul. Słowackiego 1. 4 dzięki temu, że zapomnieli zamknąć kurek w łazience. Woda uchodząca przeciekła przez sufit aż do sklepu znajdującego się pod tem mieszkaniem w parterze, wyrządzając poważną szkodę.

Właściciel sklepu wniósł skargę do sądu o odszkodowanie, wobec czego lokatorzy ugodzili się z nim przed rozprawą, iż wyślą 2.200 marek i poniosą koszty sądowe.

Znaleziony pugilaresik z drobną monetą i kartą odbioru towarów, odebrana została w drukarni Gazety Lwowskiej ul. Czarnieckiego 1. 12.

Pożary. W fabryce chemicznej „Lachon”, należącej do p. Romaszka, wybuchł wczoraj o godzinie 2 po południu ogień, który natychmiast po zalarmowaniu, przybyła miejska straż pożarna, ugasiła. Szkoda nieznana.

Na nym dworcu czerpiewickim zajął się wczoraj popołudniu wagon z siennem. Ogień ugasiła miejska straż pożarna.

Konfiskata chleba. Ze sklepu rejonowego Stenzla przy ul. Bogusławskiego 1. 31, wywoził Jakób Schönbach worek ukryty siennem, w którym znajdowało się 12 chlebów aprowizacyjnych. Zauważył to przechodzący tamteży p. Adam Welichowski i wezwawszy patrol policyjny, udał się z niósącym na policyję. Schönbach na policyję zeznał, iż kupił ten chleb bez kartek po 20 kor. dla siebie, nie na handel. Chleb skonfiskowano, a niefortunnego kupca zamknięto do aresztu.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Posiedzenie wydziału odbędzie się w poniedziałek o godz. 6 wieczorem w Kole liter.-artyst.

Wykaz dobrowolnych składek na „Dar narodowy”, które wpłynęły do rak referenta Oświatowego D. O. G. Lwów: Bat. zapasowy 12 p. art. c. 647 Mt.; 117 kor.; 90 rb.; i 1 Mk. pr. Bat. zap. 54 p. Strellców kresowych Drobnych 567,45 Mk i 65 rubli. Szpital zapasowy 225 Mk.

Koncert. W niedziele 21 b. m. odbędzie się w Stowarzyszeniu Drukarzy, ul. Piekarska 18, koncert południowy poświęcony twórczości Fr. Chopina ze współudziałem: p. Argasińskiej-Chojnowskiej, prof. Balickiego, p. Ilasiewiczówny i p. Koźłowskiej. Początek punktualnie o godz. 4 30 popołudniu.

Wieczór poświęcony ideałom zespoleńia żydów z narodem polskim odbędzie się staraniem młodzieży polskiej w. m. w niedziele dnia 21 b. m. o godz. 4 po poł. w sali Domu akad. im. hr. Petockiego przy ul. Królewskiej 1. 7. Słowo wstępne wygłosi prof. dr. Józef Kretz-Mirski.

Wielmożnemu Panu dr. S. Meiselowi, ul. Czarnieckiego 3 najserdeczniej dziękując za wyleczenie mi syna i córki z ciężkiej słabości, oraz bardzo troskliwą opiekę w czasie trwania choroby.

Dr. Stanisław Tynelski
prof. gimn.

Dentysta Józef Rappaport przyjmuje jak dawniej ul. Kopernika 3.

Z księgi odkryć.

(ci) Nauka czyni coraz bardziej zdumiewające odkrycia. Wartość ich oczywiście rozmaita. Są pomiędzy nimi i takie, o których najchętniej niewiedziatoby się wessa.

Jakiś genialny fizyolog poruszył cały świat naukowy doniesieniem, że udało mu się wpaść na trop cudownych iście właściwości gruczołu tarczowego. Nawiasem mówiąc: gruczoł stał się od jakiegoś czasu beniaminkiem fizyologii. Można by prawie sądzić, że człowiek nie posiada wogóle innego celu życia, jak ten jeden, aby mieć gruczoły i aby nimi zajmowali się fizyologowie.

Wracając wszakże do odkrycia, o którym mowa, dało ono istotnie wyniki fenomenalne. Uczony wpadł na piekielny pomysł użycia wspomnianego gruczołu za pokarm. Szczęście całe, że za pokarm drobnych żyjątka morskich, żab i t. d. — nie człowieka. Czy żywym na nowy sposób, wikt ten smakował — niewiemy. Nie znalazł się diennikarz, który uzgodziłby z nim interwju. Uczony zaś spostrzegł jedno. Badane stworzenia rosły wprawdzie, podobnie je dać, jak rosła karły; wzrost ich dokonywał się, rzecz by można, pod kontrolą... mikroskopu! Żaby n. p. były niewieksze od porządnego chrobotka.

Mamyż wstrząsnąć, co za przewrót wywołać zdoła epokowe odkrycie? Przez żywienie gruczołem tarczowym — smacznego apetytu! — nie będzie wprawdzie można zrobić z muchy woła (czego zresztą bez takich środków dokazał byle plotkarz), natomiast z całą pewnością potrafimy redakować woła do rozmiarów muchy. Jak wtedy wyglądać będzie aprowizacja mięsem, to oczywiście fizyologów nie a nie nie obchodzi.

Zresztą to muzyka przyszłości. A tymczasem już obecnie wylania się pewne mocno niepokojące podejrzenia. Czy przypadkiem jakiś zły czarodziej nie dosygnęła ludkości do każdego posiłku siekany gruczołem tarczowym? Tu dzieła on wprawdzie inaczaj, niż u żab i innych bydląt: nie na rozwój fizyczny, jeno na psychiczny. Może to dla tego dzisiejsi ludzie przeważnie tacy mali — istne liliputy ducha?

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę, 20 marca o godz. 3 po raz 21 „Sulkowski“, tragedia w 5 akt. St. Żeremskiego z p. Kozłowskiem w roli tytułowej i z pp. Barwinkimi, Rydzewskim, Frączkowskim, Batachką, Okonickim, Miłkiewiczem, Batogowskim, Hierowskim, Larewiczem i Romanem.

W sobotę, 20 marca o godzinie 7 wieczorem „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach J. Straussa z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Bielinią, Hierowską, Kuligowską, Folańską, Justianem i Niedzielskim.

W niedzielę, 21 marca o godz. 3 po poł. „Panzy“, sztuka w 4 aktach P. Wolffa i Leroux w niezmięnionej obsadzie.

W niedzielę 21 marca o godz. 7 wiecz. po raz 9 „Kros i Psyche“, opera w 5 obrazach L. Rótyckiego z pp. Korolewicz-Waydową, Green, Ostrowską, Matecką, Okonickim, Lowczyńskim, Wolińskim, Hornarem i Sieroszewskim.

W niedzielę, 22 marca „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach J. Straussa z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Bielinią, Hierowską, Kuligowską, Folańską, Justianem i Niedzielskim.

We wtorek, 23 marca o godzinie 7 wieczorem „A-y-stent“, sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej, w niezmięnionej obsadzie.

„Przeгляд kobiecy“. Jedynie w Królestwie Polskim i Małopolsce pismo poświęcone sprawom ogólnie kobiecym. „Przeгляд kobiecy“ redagowany w duchu narodowym bezpartyjnym przez p. Ireneę Sliwicką, z dalszą i kwietnia b. r. zamienia się na miesięcznik ilustrowany, podnosząc swą szatę zewnętrzną przez lepszy papier, druk i barwną okładkę. „Przeгляд kobiecy“ w ciągu roku swej pracy publicystycznej i informacyjnej poważnie, a interesująco omawia i charakteryzuje wszelkie sprawy życia kobiecego w Polsce i zagranicą, urozmaicając zarazem swe łamy utworami literackimi. W nowym roku swej działalności „Przeгляд kobiecy“ pójdzie tą samą drogą. Okazuje egzemplarze i prospekty wysłała administracja „Przeglądu kobiecego“, Lublin, ul. Kościuski 1 8, strzyżka poczt. Nr. 117.

Dzień Imienin Naczelnika Państwa. Warszawa.

Wczoraj z powodu Imienin Naczelnika Państwa w kościele garnizonowym na placu Saskim odbyła się Msza polowa Te Deum, za którą przybył Naczelnik Państwa w otoczeniu generalicji. Wszystkie misje wojskowe ententy, przedstawiciele Rządu z Ministrami, Skulskim, Wojeńchowskim i Leśniewskim.

Po nabożeństwie odbyła się defilada przed Naczelnikiem, który zatrzymał się u zbiegu ulic Trauguta i Mazowieckiej. Defiladę otwierał pierwszy pułk szwoleżerów Imienia Józefa Piłsudskiego ze sztandarem. O godz. 12 delegacje pułków stacjonujących w Warszawie, Ministerstwo spraw wojskowych, oraz Sztab Generalny złożyli zowinszowania w Belwederze. Od godz. 2 do 3 koncertowały orkiestry wojskowe. Wieczorem odbyły się bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy w teatrach Polskim i Letnim a galowe przedstawienie w Operze. W kinematografach przedstawiano obrazy z Życia Naczelnika. Miasto było udekorowane, sklepy zamknięte, a w oknach wystaw widniały portrety Naczelnika Państwa.

W Poznaniu.

W wigilię Imienin Naczelnika Państwa orkiestra wojskowa odegrała w mieście capstrzyk a dziś rano na placu Wolności odprawiono Mszę polową, po której nastąpiła de-

filada wojskowa. Po południu odbył się w kasynie oficerskiej obiad, a wczoraj na Zamku raut urządzony przez Ministra b. dzielnicę pruskiej.

We Lwowie.

W teatrze odbyły się wczoraj dwa przedstawienia. Po południu wypełnili widowńię sami żołnierze pod komendą oficerów ze wszystkich batalionów i oddziałów lwowskich. Po odegraniu marsza przez orkiestrę 58 pp przemówił referent oświatowy k. Hübner, nakreślając pięknymi słowami świetlaną postać Naczelnika Rządu. Hymn narodowy odegrała orkiestra i nastąpiło przedstawienie Artystów teatru odegrali „Damy i huzary“.

Wieczorem na uroczystym przedstawieniu opery „Halka“ zgromadziła się publiczność i oficerowie bardzo tłumnie. W loży zajął miejsce Generalny Delegat Rządu dr. Gałęcki z małżonką, oficerowie misji i szefowie władz. Orkiestra teatralna rozpoczęła uroczystość odegraniem hymnu narodowego. Dr. Stanisław Zakrzewski mówił o Naczelniku Piłsudskim jako o pierwszym żołnierzu Polski, który miał głęboką wiarę, że tylko orężem Polskę zbudować można. Przy końcu przemówienia wezwał publiczność do powstania z miejsc i wniósł okrzyk na cześć Naczelnika Państwa, który publiczność kilkakrotnie wśród oklasków powtórzyła.

Równocześnie odbył się wieczór w Ratuszu Sala ratuszowa przybrana zieloną. Na estradzie wstąpił dr. Wareszczyński i skreślił sylwetkę Naczelnika. Wspomniał, że jeszcze w czasach, kiedy Polska zakuta była w niewoli, jakieś dwie dziesiątki lat temu. Józef Piłsudski, człowiek nunczas jeszcze nieznanym rozpoznął politykę zbrojnego czynu. Po przemówieniu nastąpił koncert.

Kraków.

Z powodu Imienin Naczelnika Państwa odbyła się wczoraj rano o godz. 10 Msza polowa na Błoniach w obecności generalicji i korpusu oficerskiego. wśród którego znajdowali się także oficerowie francuscy. Na Mszy byli obecni ks. Biskup Sapieha z szonkami kapituły, prezes Akademii Umiejętności, prof. Uniwersytetu, prezydent miasta, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych i tłumy publiczności.

Przed Mszą gen. Symon dokonał przeglądu wojsk, poczem orkiestra odegrała Hymn narodowy, wojska sprezentowały broń. W czasie nabożeństwa podczas Ewangelii wojska prezentowały broń, a w czasie Podniesienia bazyliki armatnie dały 6 strzałów. Po nabożeństwie gen. Symon wygłosił do wojska krótkie przemówienie, podnosząc w niem znaczenie Naczelnika Piłsudskiego dla Państwa i wniósł okrzyk na cześć Naczelnika Wodza. Orkiestra odegrała Hymn narodowy. Nastąpiła defilada przed gen. Symonem. W defiladzie wzięły udział wszystkie oddziały wojsk a także aeroplany.

Powszechną uwagę zwracał oddział kalicijny złożony z żołnierzy francuskich, włoskich i amerykańskich. Po południu referenci oświatowi wygłosili w kioskach wykład o znaczeniu Naczelnika Piłsudskiego. Odbył się także uroczysty wieszór dla ofice-

rów i żołnierzy, a w Kasynie oficerskiej odbyło się zebranie oficerów załogi. W wielu sklepach sklepowych były wystawione portrety i biusty Naczelnika ozdobione zielonką. Miasto było dekorowane.

W Karwinie.

Z okazji Imienin Naczelnika Państwa górnicy polscy w Karwinie i Suchej zaprzestali dziś pracy. Karwina była udekorowana. Aby Państwo Polskie nie poniosło straty z powodu świętowania, górnicy zobowiązali się pracować za to dnia 25 b. m.

W Wiedniu.

Przy tłumnym udziale kolonii polskiej z posłem dr. Szarotą, urzędników likwidacyjnych dr. Juliusza Twardowskiego i władz wojskowych z pułkownikiem Pesskim, odprawił dziś w kościele polskim OO. Zmartwychwstańców ks. Kukliński uroczystą mszę z okazji Imienin Naczelnika Państwa. Po nabożeństwie przyjmował dr. Szarota liczących członków kolonii polskiej we Wiedniu, którzy na jego ręce złożyli Naczelnikowi Państwa życzenia z okazji Imienin.

Międzynarodowa komisja w Cieszynie.

Z powodu Imienin Naczelnika Państwa, międzynarodowa komisja wysłała do Niego następującą depezę:

„Międzynarodowa komisja w Cieszynie prosi Pana Naczelnika o łaskawe przyjęcie najszerszych życzeń szczęścia dla Niego, oraz pomysłowości dla Państwa Polskiego. Podpisy: Wilton, Manneville, Borsarelli i Jamada.

Telegramy P. A. T.

Na Górnym Śląsku.

Bytom. Komisja międzysojusznicza w Opolu wydała z Górnego Śląska landrata Kluczkowskiego za sprzeciwienie się postanowieniom komisji. Strajk sędziów niemieckich, wybuchy z tego powodu, że jednego z nich uwięziono, zakończył się, gdyż komisja międzysojusznicza zagroziła, że w czasie dłuższego trwania strajku usunie wszystkich strajkujących.

Bytom. Komisja międzysojusznicza w Opolu wydała odezwę, w której wskazując na ostatnie manifestacje uliczne wypowiada przekonaniam, że podobne zjawiska już się nie powtórzą. Gdyby się jednak mimo ostrzeżeń powtórzyły, komisja będzie zmuszona wydać zakaz chodzenia po ulicach w pewnych godzinach.

Naczelnicy i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW BOSSOWSKI.

Baronowa Orczy.

15)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

— Żal mi panią bardzo — rzekła Marguerita z prostotą. — Proszę opowiedzieć mi, jak się pani w Anglii powiodło — ciągnęła dalej, widząc, że Damaris Candeille popada w zamyślenie.

— Z początku miałam nie wiele zaproszeń na występy — odpowiada Francuzka — a i te się wkrótce urwały. Żaden przedsiębiorca nie chciał mnie zaangażować, więc...

— Więc?

— O, miałam nieco klejnotów, sprzedałam je... otrzymałam za to trochę pieniędzy i z tego żyję... Ale gdy jessze grywała po teatrach, to zdobyłam zawsze postać część mego zarobku tym biedniejszym ode mnie w Paryżu... Serce mi się ścisła na myśl o nich... Biedacy, otumanieni i okłamani przez demagogów, myślących o własnym interesie... Drgnęły mi myśli, że dziś już nic dla nich nie mogę uczynić... a jednak spiewając w ten sposób na publicznych występach, mogę jeszcze od czasu do czasu postać im parę franków...

Mówiła z porywem coraz wzrastającej namiętności i coraz gwałtowniej, Marguerita z oczyma utkwionymi w próżnię, nie widziała ani oświecającej, ani otoczenia, tylko wielką wiszącą tuch rozbitków ludzkości, którzy zapamiętali się w pragnieniu krwi, gdy ich wynędziała ciepła dumagały się raczej zdrowego pokarmu. Marguerita zatopiona w tej wizji zapominała całkowicie o swoich uprze-

żeniach i teraz już nie dostrzegła nie sztucznego ani robionego w oratorskich deklamacjach byłej aktorki z teatru „Variés“.

Będąc sama wieloną szczerością i prawdą, nie podejrzewała nigdy fałszu u drugich, pomimo licznych rozczarowań i oszustw, których była świadkiem w swym życiu. Nawet teraz widziała w oratorce tylko kobietę, niesłusznie przesławioną, która przebaczyła sprawcom swych nieszczęść. Co więcej, sama sobie ostro czyniła wyrzuty za początkową niechęć ku tej szlachetnej, poświęcającej pełnej kobiecie, która tułała się po obcym kraju, marując swój talent dla lichej zapłaty, byle za tę cenę dostarczyć swym niegdyś prześladowcom, — kawałka chleba i kąs do spania.

— Pani — zaczęła gorąco — zawstydzasz mnie, która również jestem Francuzką, tyłoma ofiarąmi podjętymi dla tych, co przedewszystkiem mojej pomocy powinni byli zażądać. Niech mi pani wierzy, że jeśli nie uczyniłam dla biednych moich współziomków tyle, ile mi nakazywał obowiązek, to przynajmniej nie z braku dobrej woli. Czy mogłabym w jakiś sposób dopomóc pani? — dodała skwapliwie. — Pomijając kwestyę pieniężną, co do której chętniej mi się pani zwierzyć, w czemże jessze mogę pani oddać jaką usługę?

— Pani jest bardzo dobra, Lady Blakeney... — bąknęła tamta, wahając się.

— A więc? Widzę, że masz pani coś na myśli...

— Trudno mi to wyrazić... ale mówią, że mam dobry głos... Spiewam nieźle francuskie piosenki... sądzę, że to będzie nowością dla Anglii... Gdybym mogła odwieść ją w jakimś modnym salonie... to może...

— I owszem, będziesz pani spiewać

w modnych salonach — zawołała Marguerita pociężenie — sama wejdiesz w modę, a przysięgam, że księżę Walii osobiście poprosi cię o współudział w koncercie do Carlton House... i sama oszacujesz pani cenę... a towarzysstwo londyńskie wzięnie panią za najbardziej uroczyście rauty... O takiż wybierasz pani cały majątek na biednych w Paryżu... a na dowód, że myślę serio o tem wszystkim, szczerzeżem pani swą tryumfalną karierę w moim własnym salonie, jutro wieczór. Jego królowa wysokość będzie obecny. Niech pani wybierze swoje najładniejsze piosenki... a jako honorarium proszę przyjąć sto gwinei, które pani zechce posłać dla najbardziej potrzebujących robotników w Paryżu jako dar od Sir Percy i Lady Blakeney.

— Dziękuję waszej dostojności, ale...

— Wszak pani nie odmawia?

— Z wdzięcznością przyjmuję... ale...

pani zrozumie... nie jestem jessze bardzo stara — mówiła Candeille — i... i jestem tylko aktorką, a jeżeli młoda aktorka jest bez opieki... to...

— Rozumiem — przerwała Marguerita łagodnie — jesteś pani zbyt ładna, by występować w świecie sama jedna i masz zapewne matkę, siostrę, krewną... nieprawdaż?... któraby mogłaby towarzyszyć ci jutro. Czy tak?

— Nie, zaznaczyła aktorka z goryczą, nie mam ani matki, ani siostry, ale nasz rząd rewolucyjny ze spóźnioną cokolwiek troskliwością o tych, których tak bezpowrotnie wydalł z Francji, postarał się teraz o reprezentanta ich interesów w Anglii, któryby opiekował się tutaj poddanyimi francuskimi.

— Czy tak?

— Dowiedziałam się w Paryżu, że życie moje poświęcam tu dla lepszej bytu biednym ludziom we Francji. Ten reprezentant rządu francuskiego szczególnie się zajął moją pracą. On mnie ma bronić w razie jakichś nieprzejmności... lub od zniewag... Kobieta samotna nieraz staje się ich przedmiotem nawet wśród tak zwanych gentlemanów... a oficjalna reprezentacja mego kraju staje się w tym razie moją naturalną opieką.

— Rozumiem.

— Czy zechce go pani przyjąć?

— Bez wątpienia.

— Więc mogę go przedstawić waszej dostojności?

— Kiedy tylko pani dogodnie.

— Może teraz, jeśli łaska.

— Teraz?

— Tak. Oto właśnie on, do usług waszej dostojności.

Damaris Candeille utkwiała swoje podkurwane oczy w drugi koniec namiotu, za plecami Lady Blakeney, w kierunku wejścia. Gdy skończyła mówić, nastąpiła chwila milczenia; wówczas Marguerita powoli odwróciła się, aby zobaczyć, kto był ten oficjalny reprezentant Francji, którego na próbę młodej aktorki, zgodziła się przyjąć we własnym domu.

U wejścia do namiotu w obramieniu lichej draperyj i na jaskrawym tle ptozków słonecznego światła stała tam piaskowo-szara postać Chauvelina'a.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Licytacje.

E. 11/20/6. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej małol. Samuela i Mendla Gleicherów działających przez matkę i opiekunkę Miedle Gleicher przeciw Leobowi Faustowi, młynarzowi w Sędziszowie, o 1700 koron zpn., odbędzie się dnia 26 kwietnia 1920 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 37 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyja następujących realności: ka. gr. gm. Sędziszów lwb. 709, oznaczenie realności: grunt orny częścią obsiany żytem (ozimina) częściowo zaś stanowiący ziemniaczysko położony w Sędziszowie; w pobliżu gościńca głównego wiodącego z Krakowa do Lwowa w obszarze 106 a 21 m. kw. t. j. około 2 morgi (1 morg 1.341 sążni). Wartość szacunkowa 50.000 kor. Najniższa oferta 33.334 kor. Do realności lwb. 709 ka. gr. gm. kat. Sędziszów nie należą żadne przynależności. Pomimo najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Ropczyce, dnia 26 lutego 1920. (2434 1—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Og. I. 109/20 (1) Przeciw Jędrzejowi, Wawrzyńcowi, Franciszkowi, Antoniemu, Tomaszowi i Walentemu Wątrobom, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do sądu okręgowego w Rzeszowie przez Magdalenę Zduń, ze Smilicy, pozew o usunięcie własności domu drewnianego zpn. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencję na dzień 15 marca 1920 godz. 9 rano sala rozpraw Nr. 16 I p. Celem strzeżenia praw wyżej wymienionych ustanawia się p. dr. Stepka, adwokata w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienionych w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy, Oddział I.
Rzeszów, dnia 14 lutego 1920. (2438 2—3)

IX. 18/56 5/VI. (2439 2—3)

Edykt.

Sąd okręgowy w Krakowie ogłasza, że w jego depozycie przechowane są na rzecz Matensza vel Macieja Neumana gotówka w kwocie 2628 kor. 58 hal. ulokowana na księżeczkach Kasy Oszczędności i cztery skrypta dłużne jako dokumenta bez wartości, a w Kasie sierocię gotówka wynosząca z końcem roku 1919 kwotę 5.937 kor. 27 h.

Gdy od czasu złożenia tych funduszy upłynęło więcej niż lat 30, przeto wzywa się wszystkich, którzy sobie do nich jakie prawo rościć by, a to odnośnie do funduszy złożonych w depozycie w myśl dekretu nadw. z 30 października 1803 L. 582 i 1 maja 1837 L. 199 zb. u. s. i dekretu kancl. nadw. z 6 stycznia 1842 L. 587 zb. u. s., zaś co do gotówki złożonej w Kasie sierocię w myśl rozp. min. spraw. z 23 grudnia 1913 N. 43 Dz. rozp. aby prawa te w ciągu jednego roku, sześciu tygodni i 3 dni od ostatniego ogłoszenia edyktu licząc, do tego sądu zgłosili i wykazali, gdyż po upływie tego terminu, księżeczki kasowe złożone w depozycie wydane zostaną Skarbowi Państwa na nieograniczoną własność, a skrypta dłużne przekazane zostaną do rejestry sądowej celem dalszego przechowania, zaś gotówka znajdująca się w Kasie sierocię przekazana zostanie do funduszu rezerwowego tejże kasy.

Sąd okręgowy Oddział VI.
Kraków, dnia 28 lutego 1920. (2439 1—3)

Nc. IV. 505/19/2 (2492 1—3)

Edykt.

L. p. 2 Artykuł dziennik 12. W masie depozytowej Miecysława Andrzejewskiego A. I. fol. 80 L. cz. sąd IV. 380/85, znajdującej się w tus. depozycie gotówka 225 kor. 44 h. ulokowana na księżeczkach Galic. Kasy Oszczędności Nr. 19404 i Nr. 19427 a 112 koron 72 h. każda, przechowane na rzecz Stanisława Boguchwałskiego i Kazimierza Dehlebnerga, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło 12 lutego 1885.

L. p. 47 Art. dziennika 104. W masie Józefa Ohmielika C. I. 107 L. cz. sąd IV. 260/85 znajduje się w tus. depozycie gotówka 222 kor. 76 h. ulokowana na księżeczkach Galic. Kasy Oszczędności Nr. 67835, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło 18 lutego 1885.

L. p. 85 Art. dziennika 202. W masie Władysława Górka contra Aleksandra Świe-

rzawskiego G. I. 251 L. cz. sąd VII. 402/85, znajduje się w tus. depozycie gotówka 525 koron 95 h. ulokowana na księżeczkach Galic. Kasy Oszczędności Nr. 12819, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło dnia 5 sierpnia 1886.

L. p. 104 Art. dziennika 239. W masie Elżbiety Hasslinger H. I. 34 L. cz. sąd IV. 639/89 znajduje się w tus. depozycie gotówka 204 kor. 43 h. ulokowana na księżeczkach Galic. Kasy Oszczędności Nr. 65841, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło 11 listopada 1870

L. p. 124 Art. dziennika 270. W masie Katarzyny Junstyk J. I. 179 L. cz. sąd IV. 166/85 znajduje się w tus. depozycie gotówka 214 koron 70 h. ulokowana na księżeczkach Galic. Kasy Oszczędności Nr. 58398, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło 24 marca 1887.

L. p. 181 Art. dziennika 276. W masie Izaka Lufiera L. I. 149 L. cz. sąd IV. 2350/83 znajduje się w tus. depozycie gotówka 954 kor. 48 h. ulokowana na księżeczkach Galic. Kasy Oszczędności Nr. 15480, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło 10 maja 1884.

L. p. 224 Art. dziennika 513. W masie Kazimierza Pańkowskiego contra Wiktor Emanuel Kaczyński P. I. 236 L. cz. sąd III. 883/84 znajduje się w tus. depozycie gotówka 700 kor. 84 h. ulokowana na księżeczkach Galic. Kasy Oszczędności Nr. 52745 i Nr. 52756, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło 19 lipca 1884.

Gdy od czasu złożenia do depozytu sądowego upłynęło więcej niż 30 lat, wzywa się osoby roszące sobie jakiegokolwiek prawa do złożonej gotówki względnie innych przedmiotów, by w terminie nie dłużej niż jednego roku sześciu tygodni i trzech dni od daty trzeciego ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej („Gazecie Lwowskiej”), w której zały przed sądem tut. swe sprawności, gdyż po bezskutecznym upływie czasokresu edyktalnego depozytu powyższe zostaną z urzędu przekazane na rzecz Skarbu Państwa.

Sąd powiatowy S. I., Oddział IV.
Lwów, dnia 1 marca 1920. (2492)

S. 56/12/197. W sprawie upadłości Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i rolnictwa stow. zarej. z ogr. poręką we Lwowie ustanawiamy komisarzem konkursowym dr. Zygmunta Haha, sędziego sądu okręgowego we Lwowie, a zgodnie z wnioskiem komisarza konkursowego dla wierzycieli nie mieszkających w siedzibie komisarza konkursowego. Diskonto Gesellschaft bei der böhmischen Industrialbank kuratora w osobie dr. Czesława Neduszyńskiego, adwokata we Lwowie, w myśl § 111 u. k. na koszt i niebezpieczeństwo także.

Celem naradzenia się nad sposobem ukończenia upadłości uprasza się PP. członków wydziału wierzycieli na posiedzenie wydziału, które odbędzie się dnia 23 marca 1920 r. godz. 11 przed południem, biura Nr. 19 niżej wymienionego sądu.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.
Lwów, dnia 13 lutego 1920. (2146)

Og. I. 50/20/2. Przeciw Maryi z Bukspanów Wessleraff, której miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Bernarda (Bernarde) Wasserlanfa pozew o zapłatę kwoty 4200 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencję na dzień 31 marca 1920 o godz. 9 rano sala rozpraw Nr. 97. Celem strzeżenia praw ustanawia się p. dr. Kazimierza Nowaka, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.
Nowy Sącz, 14 lutego 1920. (2499 1—3)

Og. II. 55/20/1. Przeciw Wiktorii z Papiśków Szyszkowej, której miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do sądu powiatowego w Jasle przez Antoniego i Ewę Rydarowiczów pozew o wpis prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 31 marca 1920 r. godz. 10 rano. Celem strzeżenia praw Wiktorii Szyszkowej ustanawia się p. dr. Welfolda, adwokata w Jasle, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wiktorii Szyszkową w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Jasło, dnia 3 marca 1920. (2504)

Og. XIV. a. 26/20/1. Przeciw Wasylowi Kohutowi, rolnikowi w B. brownikach, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do sądu okręgowego w Stanisławowie przez Franciszka Tabaczyńskiego pozew o oddanie 5 q. ziemi lub zapłatę wartości w kwocie 2000 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencję na dzień 24 marca 1920 godz. 9 rano biuro Nr. 123. Celem strzeżenia praw Wasyla Kohuta ustanawia się p. dr. Alferta, adwokata w Stanisławowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wasyla Kohuta w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział XIV.
Stanisławów, 7 lutego 1920. (2507)

C. II. 5120/1. Przeciw Sebastianowi Miśkowcowi synowi Jana, ostatnimi czasy w Zarytem przebywającym, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do sądu powiatowego w Jordanowie przez Annę ze St. larczyków Biernatową i małol. Barbarę Stolarczyk w Za ytem pozwu o ojcostwo i alimenty. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencję do ustnej rozprawy na dzień 23 marca 1920 o godzinie 11 przed południem w tut. sądzie, biuro Nr. 4. Celem strzeżenia praw Sebastianowi Miśkowcowi ustanawia się p. dr. Wiktora Kutrzebę w Jordanowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Sebastiana Miśkowca w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Jordanów, dnia 5 marca 1920. (2483)

C. III. 120/19 Przeciw Józefinie Fleadter której miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do sądu powiatowego w Drohobycz przez Genię Gruber pozew o zapłatę kwoty 280 koron. zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczony został termin na dzień 30 marca 1920 godz. 9 rano sala Nr. 66. Celem strzeżenia praw Józefiny Fleadter ustanawia się p. dr. Schneidersa, adwokata w Drohobyczu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieznaną z miejsca pobytu Józefinę Fleadter w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddział III.
Drohobycz, dnia 8 marca 1920. (2462)

Og. I. 81/20 (1). Przeciw Józefowi Tybrowiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do sądu okręgowego w Jasle przez Jana Tybrowicza z Odrzykonia pozew o 50 dolar. Na podstawie pozwu wyznaczona została pierwsza audyencja na 26 marca 1920 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Józefa Tybrowicza ustanawia się p. dr. Michnika, adwokata w Jasle kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Tybrowicza w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.
Jasło, dnia 27 lutego 1920. (2421)

Ogłoszenie.

Wpisano na listę adwokatów na posiedzeniu z dnia 25 lutego 1920: dr. Leona Józefa Brandl-ra, dr. Miodła Ojarsza Wagnara i dr. S. Weryna Tomaska, wszyscy h. z siedzibą we Lwowie, dr. Leona A. z siedzibą w N. d. w. r. i dr. Dawida Kohna z siedzibą w Czortkowie, zgłosił zamiar przesiadki na adwokata dr. O. Kar Weingarten z Zaleszczyk do Stanisławowa.

Z wydziału Izby adwokatów.
Lwów, dnia 26 lutego 1920. (2368)

Edykta

SPRAWY O USUNIĘCIE ZAMARŁEGO

T. 288/19 (3). Wdrożenie postępowania celem usunięcia zamarłego. Stanisław Bacza syn Szymona, urodzony 1898 roku w Bachórcu i tam zamieszkały, żołnierz 10 pp. wedle przeprowadzonych dochodzeń miał poleżyć w bitwie pod Gułkowicami w Królestwie zdaje się w r. 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniała warunki ustawowe domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. L. 128, przeto wdrata się na prośbę Katarzyny Skarbińskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Stanisława Bacza wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Po dniu 15 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Przemyśl, 10 grudnia 1919. (2279 3—3)

T. V. 40/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Kinach urodzony 27 października 1887, rolnik z Hłuboczka wielkiego pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od r. 1918 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Hłuboczku wielkim z dnia 7 lutego 1920. Zaprzysiężonymi zeznaniami świadka Andrzeja Borkowego stwierdzonym zostało, iż tenże mniej więcej w maju 1918 otrzymał depeszę z zarządu szpitala w Leitmoritz z wiadomością, iż Andrzej Kinach zmarł.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie w myśl § 24 ustawy cyw., przeto zarządza się na wniosek żony jego Tekli Kinach postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości sądowi, albo kuratorowi p. dr. Merunowiczowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zrazem obrońcą wężła małżeńskiego — o powyższym wymienionym.

Andrzeja Kinacha, na wypadek gdyby był, wzywa się, ażeby stawił się przed podpiśnianym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 września 1920 orzeknie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 14 lutego 1920. (2401 3—3)

T. IV. 18/19 (4). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Poświadczeniem zwierzchności gminnej w Krościenku wyznem z 3 marca 1919 i zaprzysiężonymi zeznaniami świadków Antoniego Tomkowicza i Piotra Tomkowicza udowodniono, że Wojciech Tomkowicz urodzony dnia 23 kwietnia 1834 w Krościenku wyznem i tam ostatnio zamieszkały, syn Wojciecha i Agnieszki, wydalł się ze swej rodzinie przed około 40 laty do umunii za zarobkiem, gdzie też zmarł i odtąd wszelki ślad o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniżej zmarła, zarządza się na prośbę Antoniego Tomkowicza postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 września 1920 albo sądowi, albo panu dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jasle, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dochodzeń sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, 19 lutego 1920. (2153 3—3)

T. V. 32/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Dobrzański lat 38 rolnik z Zazdrości pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Zazdrości z dnia 28 stycznia 1920. Zaprzysiężonymi zeznaniami świadka Stacha Kozłowego stwierdzonym zostało, że w roku 1915 Mikołaj Dobrzański w niewoli rosyjskiej w barakach przeznaczonych dla jeńców na granicy perskiej ciężko zachorował — obie nogi i tułów do piersi miał silnie spuchnięte, w nogach pod skórą widać było nagromadzoną wodę, czy jednak Mikołaj Dobrzański zmarł, tego świadek nie wie.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie w § 24 ust. cyw., przeto zarządza się na prośbę żony jego Salomei Słobodskiej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Kałynowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zrazem obrońcą wężła

małżeńskiego wiadomości o powyżej wymienionym.

Mikołaja Dobrzańskiego, na wypadek gdyby był, wzywa się, aby przed podpisaniem sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 20 lutego 1920. (2402 3-3)

T. V. 26/20. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wincenty Osorny lat 24, rzym. kat. religii, rolnik z Iwaczowa dolnego pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Iwaczowie dolnym z dnia 20 stycznia 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę żony jego Jęwdochy Osornej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi panu dr. Feilesowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą wężła małżeńskiego, wiadomość o powyższym wymienionym.

Wincentego Osornego, na wypadek gdyby był, wzywa się, aby przed niniejszym sądem stawiał się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tuż na ponowną prośbę po dniu 1 września 1920 rozstrzygnie o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 20 lutego 1920. (2403 3-3)

T. 184/9 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Dorosz urodzony w r. 1877 w Hankowicach i tam zamieszkały, powołany w sierpniu 1914 do 24 pułku obrony krajowej służył w Przemyślu, gdzie wedle przeprowadzonych dochodzeń padł w okopach fortecy Nr. 11 dnia 21 marca 1915.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę żony Dorosza z Hankowic postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Józefowi Palchowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego.

Grzegorza Dorosza wzywa się, aby przed podpisaniem sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 marca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 31 grudnia 1919. (2272 2-2)

T. 19/19 Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Woźny ur. w Myszkowcach dnia 17 grudnia 1888 powołany był w sierpniu 1914 jako żołnierz 95 pułku piechoty do czynnej służby wojskowej. W pierwszych dniach stycznia 1915 podczas ustępowania wojsk rosyjskich na wieś Bona położoną w Karpatach koło miasteczka Kurymy, Mikołaj Woźny był śmiertelnie ranny kulą karabinową w brzuch, poczem w parę dni później zmarł i na cmentarzu we wsi Bona ma być pochowany. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemanie śmierci w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20 i 31 marca 1918 Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Półachny z Badrijów Woźnej, rolniczki w Myszkowcach postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznania zawartego z Pałachną z domu Badrijów w dniu 16 listopada 1918 małżeństwa jako za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Józefowi Kimelmanowi, adwokatowi w Ozorkowie, którego ustanawia się kuratorem obrońcą wężła małżeńskiego.

Mikołaja Woźnego o ile przy życiu pozostał wzywa się, aby przed podpisaniem sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Ozorków, 28 grudnia 1919. (2510 1-2)

T. 277/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Michajła Gełewana syna Andrija. Michajł Gełewan syn

Andrija urodzony 30 listopada 1887 i zamieszkały w Podłuku, powołany ogólną mobilizacją do 15 p. p. austr. od tego czasu nie dał o sobie żadnych wiadomości. Świadek Michajł Badiuk zeznał, że służąc razem z Gełewanem w 15 pułku piechoty, opowiadał mu w czerwcu 1918 Petro Kosowicz podczas ofensywy na włoskim froncie nad Piawą, że Michajł Gełewan został zabity, a pozostałe rzeczy po nim zabrala kwatermistrz polowa. Rzeczy wspomniane otrzymała żona zaginionego od wojskownicy poczta.

Gdy wobec powyższego jest prawdą dobrać, że Michajł Gełewan syn Andrija poniósł śmierć, przeto na prośbę Marii Gełewan ur. Badiuk z Podłuka wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zniszczenia śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości albo Andrijowi Prokopów w Podłuku, który go ustanawia się kuratorem aż do dnia 10 czerwca 1920 o zaginionym Michajle Gełewan. Po upływie powyższego czasu rusz się i po podjęciu i przeprowadzeniu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zniszczenia śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Stanisławów, 28 stycznia 1920. (2261)

T. 85/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Mayer Thau słubny syn Abrahama i Ozarki Thauów, urodzony 14 grudnia 1874 w Zabłotowie, walcząc przy 26 pułku obrony krajowej na froncie rosyjskim w lecie 1915 w Toporowcach obok Rarańcy na Bukowinie, gdzie wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Hrycka Strypczuka s. Jwana i Dmytra Dragana s. Fedka z Zabłotowa w lecie 1915 pocisk armatni w okopie uderzył w ściep, który zwracał się w bok, uderzył Majera Thaua w prawą stronę ciała i tenże natychmiast upadł bez znaku życia, poczem sanitaci trupa zabrali. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniósł śmierć, przeto zarządza się na wniosek Ozarki Thau w Zabłotowie postępowanie, celem udowodnienia jego śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 grudnia 1919 albo sądowi, albo p. adwokatowi dr. Erdheimowi w Zabłotowie, którego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 17 sierpnia 1919. (2021)

T. IV. 17/20 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Frys urodzony w r. 1885 w Wilkowisku i tam zamieszkały, żołnierz 32 p. p. byłej armii austriackiej, w sierpniu 1914 udał się na front bojowy i od września 1914 nie dał o sobie znaku życia.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ces. rozp. z d. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę Agaty Frysowej w Wilkowisku wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyższym wymienionym, a zaginionego wzywa się, aby przed niniejszym sądem stawiał się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tuż na ponowną prośbę po dniu 30 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Nowy Sącz, 28 stycznia 1920. (2155)

T. 31/20 (3). Seman Hańkowski, rolnik z Hłomecy, był w roku 1912 w Ameryce i tamże w lipca 1912 r. zmarł nagle na udr. słoneczny. Pogrzebem zajął się Dmytro Majko z Hłomecy, jego towarzyszem, który te fakta pod przysięgą zeznał.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, kto przy życiu Semana Hańkowskiego miał jakkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego w przebiegu 3 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania, t. j. najdalej do dnia 15 lipca 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Semana Hańkowskiego orzeknie, że dowód śmierci Semana Hańkowskiego ustalony został.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 4 marca 1920. (2384)

T. V. 262/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marek Batorycki syn Józefa i Maryanny, urodzony 6 kwietnia 1887 w Hadlach kańczuckich i tam zamieszkały, powołany w czasie ogólnej mobilizacji 1914 w szeregi 90 p. p., odszedł zaraz na front rosyjski ku Lublinowi i ślad o nim wszelki zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały

warunki ustawowego domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., przeto zarządza się na wniosek Anieli Batoryckiej w Hadlach kańczuckich Sp. Przeworski postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Stepkowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą związku małżeńskiego; tegoż wzywa się, aby przed podpisaniem sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 czerwca 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 19 listopada 1919. (2457)

T. 253/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wedle przeprowadzonych dochodzeń Józef Ferlian syn Pietra i Anastasji, urodzony w Zabłotecach 16 czerwca 1875, zmarł w Miskolezu w pierwszej połowie listopada 1914, a Michajł Ferlian urodzony 9 września 1914 w Zabłotecach, syn Józefa i Maryi, zmarł w Orzechach w Nowych Straszycach w marcu 1915.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemanie śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 10 ustawy z dnia 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20 przeto zarządza się na wniosek Marii Ferlian postępowanie, celem uznania wymienionych osób za zmarłych, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Lawenthalowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem.

Józefa Ferliana i Michajła Ferliana wzywa się, aby stawili się przed podpisaniem sądem, lub w inny sposób dali znać o sobie. Po dniu 27 lipca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 25 stycznia 1920. (2276 1-2)

T. 259/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Daniel Procał syn Pelagii, urodzony w Jamaie dolnej 21 grudnia 1887, jako żołnierz 10 pp. miał zginąć na polu chwały w październiku 1914 pod Przysięzkiem.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Pelagii Procał postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Lewenthalowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem.

Daniela Procała wzywa się, aby przed podpisaniem sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 stycznia 1920. (2271 1-2)

T. 287/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michajł Dewa s. Teodora i Maryi, ur. w Dzikowie starym d. 20 listopada 1877 i tamże zamieszkały, z chwilą ogłoszenia ogólnej mobilizacji w r. 1914 wstąpił w szeregi armii austriackiej, brał udział w walce o obronę twierdzy Przemyśl i odtąd nie ma o tymże żadnej wieści.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i ustawy cyw., wdraża się na wniosek Hasi Dewy postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Moryanowi Appermannowi, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem.

Michajła Dewę wzywa się, aby przed podpisaniem sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 13 grudnia 1919. (2358)

T. 50/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Kuszczyk urodzony 14 czerwca 1874 w Grabowcu pow. Stryjskim, rel. gr. kat. syn Iwana, rolnik, powołany został w lecie 1914 do wojska austriackiego i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 24 L. 3 u. c. i ust. z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Kasi z Oypuchów Melnyk, jako domniemanej spad-

kobierczyni postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyższym wymienionym.

Pawła Kuszczyka wzywa się, aby przed niniejszym sądem stawiał się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tuż na ponowną prośbę po dniu 15 września 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 7 lutego 1920. (2178)

T. 216/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya Kliszczowa z Załockia wniosła o uznanie jej męża Iwana Kliszczaka za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyń i pisma batalionu zapasowego pułku strzelców nr. 33 z dnia 1 grudnia wynika, że od 24 sierpnia 1914 wykazany jest Iwan Kliszcz jako zaginiony.

Gdy tedy zachodzi prawdopodobieństwo, że tenże już nie żyje, przeto w myśl ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego.

Wzywa się każdego, ktoby miał o nim jaką wiadomość, by doniósł o tem sądowi, lub kuratorowi p. dr. Serwackiemu, adwokatowi w Samborze. Na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1920 sąd rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 18 grudnia 1919. (2224)

T. 295/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michajł Fok urodzony w Olszanach 3 października 1884 zamieszkały w Mielskowie, w sierpniu 1914 powołany do 10 pułku piechoty, wedle przeprowadzonych dochodzeń został zabity w bitwie przy odroczu z pod Łucka przy końcu października 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę Anny Fok wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Oswałdowi Bethausowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego.

Michajła Foka wzywa się, aby przed podpisaniem sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 24 grudnia 1919. (2280 1-2)

T. 323/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Bernard Bloch urodzony w r. 1886 w Piasecznej, podoficer rachunkowy oddziału telegrafu wojskowego z załogą Przemyśla dostał się do niewoli rosyjskiej, wedle zaprzysiężonych zeznań świadków, zmarł w lipcu 1915 w szpitalu gradzkim w Tszkieńcu.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemanie śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Maryi Blochowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Kalmanowi Reichowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego.

Bernarda Blocha wzywa się, aby przed podpisaniem sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 kwietnia 1920 r. sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 31 grudnia 1919. (2331 1-2)

T. 352/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Petro Struś urodzony 23 czerwca 1890 syn Andreja w Przyblichach, powołany w sierpniu 1914 do 24 pułku obrony krajowej, wedle zeznań naocznych świadków zachorował w Niksie w Czarnogórze na malarię i zmarł między 5 a 10 października 1918.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe stwierdzenie śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Pasi Struś postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Jezajassowi Tauberowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wężła małżeńskiego.

Piotra Strusia wzywa się, aby sta-
wił się przed podpisanym sądem lub w inny
sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 kwie-
tnia 1920 sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie
ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwią-
zaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 grudnia 1919. (2282 1-3)

T. 350/19 (4). Zarządzenie postępowa-
nia celem uznania za zmarłego. Józef Stal-
mach urodzony 3 grudnia 1884 w Wapow-
cach, w Przemyślu zamieszkały, służył jako
żołnierz przy fortecznej strażnicy ogniowej. Do-
stał się do niewoli rosyjskiej 1915 roku.
Dochodzenia wykazały, że tenże w r. 1917
w jesieni w szpitalu Obucharskim zmarł i
na ementarsu Wyborskim został pochowany.
Gdy zatem można przyjąć, że istnieje

warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w
myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16
lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się
na wniosek Katarzyny Stelmach postępo-
wanie celem uznania wymiejonej osoby za
zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie,
ażeby udzielono wiadomości o zaginionym są-
dowi, albo p. dr. Wisłowi, adwokatowi w
Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem
obroncą wężła małżeńskiego.

Józefa Stalmacha wzywa się, aby
stawił się przed podpisanym sądem lub w
inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 3
maja 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie
ostatecznie o wniosku.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 3 lutego 1920. (2283 1-3)

DONIESIENIA PRYWATNE

COLOSSEUM

codziennie o godzinie 7:30. — Nadzwyczajny program! Trupa Jmmasetti, najznakomitsi akrobaci skandynawscy. Regia, fenomen muzyczny. Emilia
Rose, ze swoim pieskiem. Bensörg, manipulator. Montyn, Fischer, Kowalska, Tarnowscy. — Z powodu niebezpiecznych przeszkód, farsa,
12 atrakcyj, — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 7:30. — Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru
S. Gabriela, ul. Legionów 1. 3. 2551 1-3

SPROSTOWANIE.

V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcyonaryuszów Banku kupiectwa polskiego

(dawniej Galicyjskiego akcyjnego Banku kupieckiego)

odbędzie się we Lwowie w domu bankowym przy ul. Halickiej 1. 19

w niedzielę dnia 25 kwietnia 1920

o godzinie 11 przed południem — (a nie jak mylnie ogłoszono
w N-rze 65 „Gazety Lwowskiej“ dnia 20 kwietnia 1920 z po-
rządkiem dziennym podanym w N-rze 65 „Gazety Lwowskiej“.

KONKURS.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje konkurs na większą
ilość posad inżynierów w dziale maszynowym. Ubiegający się muszą wykazać:

1. Obywatelstwo Polskie.
2. Nieprzekroczony 35-ty rok życia.
3. Zdolność fizyczną do pełnienia służby kolejowej, (stwierdza tę lekarz kolejowy).
4. Nieposzlakowaną przeszłość (przez przedłożenie świadectwa moralności).
5. Ukończone studia techniczne na wydziale budowy maszyn absolutoryum i 2 egzamina rządowe z pomyślnym wynikiem).

Jako urzędnicy techniczni znajdują również przyjęcie absolwenci szkół
przemysłowych dajdu maszynowego. Kandydaci stosownie do wykazanej prak-
tyki zawodowej, otrzymają odpowiednią rangę służbową od kl. X.—VIII.
i placę według norm obowiązujących w Małopolsce.

W razie przyjęcia mają się kandydaci zobowiązać do złożenia w prze-
ciągu roku od wstąpienia do służby przepisanych 5-ch egzaminów zawodo-
wych. Zarząd kolejowy zastrzega sobie na przeciąg 3 lat prawo rozwiązania
stosunku służbowego za 3 miesięcznym wypowiedzeniem.

Ewentualnych informacji udziela Wydział maszynowy (IV) Dyrekcji
koleji państw. w godzinach urzędowych.

Należy udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału dla
spraw osobistych (I) Dyrekcji kolei państwowych, a to najpóźniej do 30
marca br.

Kraków, dnia 15 marca 1920.

2494 Dyrekcya kolei państw. w Krakowie.

L. 1604/1920.

KONKURS.

Miasto Sambor ma do obsadzenia dwie posady:

1. Sekretarza miejskiego i
2. Likwidatora Kasy miejskiej.

Kandydat na sekretarza winien mieć ukończone studia prawnicze z 3-ma
egzaminami i trzyletnią praktyką koncepcyjną w dziale administracyjnym.

Kandydat na likwidatora winien mieć egzamin państwowy z rachunko-
wości i jednoroczną praktyką kasową.

Placa wedle umowy.

Od kandydatów wymaga się nieprzekroczonego wieku 45 lat.

Podania zaopatrzone w świadectwa z egzaminów, świadectwa moralności
i dotychczasowego zajęcia, należy wnosić do Magistratu miasta Sambora naj-
później do końca kwietnia 1920

Sambor, dnia 12 marca 1920.

2585 1-3

Komisarz rządowy:
Dr. Potocki.

GALIC. AKCYJNY

Bank Hipoteczny we Lwowie.

FILIE:

- w Krakowie
- w Czerniowcach
- w Tarnopolu

EKSPOZYTURY:

- w Stanisławowie
- w Podwołoczyskach
- w Nowosielicy

Kapitał akcyjny 30,000.000 kor.

Rezerwy 22,818.900 kor.

KANTOR WYMIANY

lombarduje i sprzedaje

5% Polską Pożyczkę Państwową

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniej-
szym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów. —
Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez
potrącenia prowizji i kosztów. — Bezpłatne przeglądanie numerów losów i in-
nych papierów podlegających losowaniu. — Ubezpieczenie losów przed stratą
z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od 500 kor. począwszy, wydaje na wkładki
książeczki. — Kwoty do 2000 kor. wypłaca bez wypowiedzenia.

SCHOWKI DEPOZYTOWE

(SAFE DEPOSITS).

w kasach stalowo-pancernych do wyłącznego użytku depozytaryusza pod własnym jego
kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, do-
kumenta i kosztowności.

Przedruku nie płacimy.

KAWA, HERBATA, KAKAO

codziennie ANGIELSKA Bensdorf, Suchard
świeżo palona i CEYLONSKA i Vas Hutten
po cenach przystępnych poleca Główny skład kawy i herbaty
Józefa MUSIŁA, Lwów, Batorego 32.

Choroby żołądka,

Kisiel, ekstrakcja
numerów 1 i 2
„Szwajcarskie
gorzkie ziarno
Bauer“ Sprzedawca
apteki, składy
apteczne.

Hurtownie: W. G. Muszyński Przemyśl

Zarząd Budownictwa Wojskowego Okręgu General-
nego Lwów odda w przedsiębiorstwo wywóz smieci z pod-
wórz koszar i budynków zajętych na cele wojskowe we
Lwowie.

Reflektanci posiadający odpowiednią ilość koni i wo-
zów zechcą wnieść oferty do Zarządu Budownictwa Woj-
skowego Lwów, ul. Fredry 1. 2 z równoczesnym zapoda-
niem pojemności wozów oraz wynagrodzenia za wywóz
1 m³ smieci.

Termin wnoszenia ofert do 31 marca 1920.

Za zgodność: 2485 2-3 Naczelnik Zarządu:
Winiński per. Inż. E. Wisanż mp.

Walce młynskie, Perłaki,
Cylindry, Turbiny, Pasy,
poleca „Pilot“ Lwów, Bato-
rego 4. 18936 —8

Gaztry, Lokomobile, Motory
benzynowe, Łamace do
kamieni, Kufnie polowe do-
starcza „Pilot“ Lwów, Bato-
rego 4. 1272 10-24

Każdy

może nauczyć się stenografii
przez korespondencję.

Pierwsze Warszawskie
Kursy stenografii
Prof. Ign. Sekulowicza,
Warszawa, Żółwia 42.
Prospekty na żądanie dar-
1887 me i franko. 4-4

Zybyra Kazimierz samie-
szkały w Białymstoku Pod-
dyrekcya kolejowa Wydział
drogowy, poszukuje brata swe-
go Bronisława, nauczyciela ze
Stanisławowa Ktoby wiedział
cokolwiek o nim raczy podać
jego adres. 2541 1-2

Dnia 29 i 30 marca o 9 ra-
no odbędzie się w Maga-
zynach kolejowych na dworcu
głównym publiczny przetarg
przesyłek nadliczbowych i nie-
podjętych a to: starej garde-
robry, próżnych skrzyń i ko-
szów i t. d. 2538

MASZYNY DO PISANIA

zachowania, kopiowania i t. p.
naprawia i przerabia szybko i dokładnie, drobne nap-
rawy uskutecznia natychmiast na miejscu. Kupuje
i sprzedaje używane maszyny. — Pierwsze specjalne
warstwy, Lwów, Lindego 3, (obok kina Kopernik).
1489 L. JAWORSKI. 11-50

ŚLEDZIE!

Kooperatywy, Konsmy, tadsież prywatni kupcy, re-
flekujący na kupno śledzi zechcą zgłosić się
w Agencji handlowej PUZAPP ul. 3. Maja 5.

Dla orki wiosennej

dostarcza Towarz.
Motorowej Uprawy
Roll we Lwowie - -
ul. 29. Listopada 1. 97 2502 1-3
SMARU TOWOTA i wykonuje wszelkie
naprawy plugów motorowych. - - -

KROCHMAL

„BEYSZCZ“, przewyższający
swą dobrocią krochmal z kotkiem, nie zawiera żadnych
szkodliwych domieszek i dlatego nie psuje bielizny.
DO NABYCIA W SKŁADNICY SPOŻYWCZEJ
STANISŁAWY ZIEMBIŃSKIEJ, FREDRY 9.

NAPRAWY AUTOMOBILI

i plugów motorowych

uskuteczniają szy bko i dokładnie warstwy
SPÓŁKI AUTOMOBILOWEJ 1121 2-2

„MOTOR“

LWÓW, ul. Kopernika 1. 54